Nr. 136. We Lwowie, Piątek dnia 14. Czerwca 1878. **Rok XVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	. . . 4 złr. 50 cent.	
miesięcznie	. . . 1 „ 50 „	
Za miejscowa	. . . 2 „ — „	

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie	w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.	
	do Prus i Rzeszy niemieckiej .	po 7 złr. 50 cent.
	„ Francji	
	„ Belgii i Szwajcarji	
	„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.	
	„ Serbii	

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 13. czerwca.

(Nieznani trzej obywatele polscy, a właściciele cukrowni, nad którymi szczególną opiekę roztacza rządowa kasa moskiewska. — Koncentracja wojsk moskiewskich na granicy Galicji. — Otwarcie kongresu. — Kolej alfabetyczna przemówień. — Tajemnica obrad. — Sprawa stosunków militarnych pod Konstantynopolem. — Memorjał Bismarka. — Sprawa socjalistów na kongresie. — Sprawa drugorzędnych i trzeciorzędnych mocarstw. — Mobilizacja austro węgierska. — *Vedette* o uzbrojeniu granic austro-węgierskich od Dalmacji po Kraków. — Nowe rozporządzenia ministerjalne. — Odprawa dr. Poznańskiego prasie niemieckiej)

Russkij Mir z d. 7. b. m. gorszy się, że kasa państwa moskiewskiego (bez wszelkiej interwencji banków) wypłaciła w ciągu ubiegłego roku sumę 5 milionów rubli jako pożyczki dla właścicieli cukrowni w tak zwanych południowo zachodnich guberniach cesarstwa — czyli w naszych południowych prowincjach. Co zaś dziwniejsza to to, że ta kasa państwa wypłaciła 2,900.000 rubli jako pożyczkę trzem wielkim właścicielom tych prowincyj.

Na uspokojenie *Russkiego Mira* i jego koterji powiadają w Petersburgu, że to był także wydatek wojenny. My, którzy się już wcale nie gorszymy wojennemi wydatkami kasy państwa moskiewskiego, radzibyśmy wszakże wiedzieć nazwiska trzech szczęśliwych obdarzonych pożyczką właścicieli w naszych prowincjach.

Czy nie może nam kto nazwisk tych panów zakomunikować? Dobrzeby przecież było, żeby kraj poznał tych, którymi się tak kasy moskiewskie opiekują.

Nie podawaliśmy od dni kilku wiadomości o gromadzeniu wojsk moskiewskich u granicy wschodniej Galicji, chociaż otrzymaliśmy byli korespondencje w tej mierze, podające szczegółowe nawet daty. Ilość gromadzących się tam wojsk moskiewskich wydała się nam przesadzoną. Do tej chwili oczekujemy jeszcze sprawdzenia tych dat przez osoby, mogące mieć dokładniejsze informacje. Dziś otrzymaliśmy korespondencję o bardzo świeżem przygotowaniu dróg, wiodących do granicy galicyjskiej:

„Z pewnych źródeł dowiaduję się, że po tamtej stronie granicy koło Trynina, Lanckorońa, Niżnia, wzgórze bardzo [illegible] Łazy przerabują dla rozszerzenia gościńców; groble, mosty naprawiają, a wszystko pod osobistym nadzorem sprawników i ich sztabu [illegible]. Drogi, o których wspomniałem, zbiegają się w Hukowie (naprzeciw Skały), gdzie od 1. lipca 1876 dopiero jest przykomórek i słaba bardzo frekwencja. Dla upozorowania tych nowych gościńców, rozgłaszają, że główna komora ma być przeniesioną z Husiatyna do Hukowa. Lud tamtejszy mówi o przemarszu wojsk, choć to już zbyteczne; same gościńce nic co innego dowodzą. Udaję się wzdłuż granicy, aby się więcej dowiedzieć o naszych poczciwcach sąsiadach i wam donieść.“

Z wyjątkiem tureckich dziś już wszyscy pełnomocnicy kongresowi zebrali się w Berlinie o godzinie 12. w południe dla odbycia pierwszego posiedzenia. Turcję zastępywał tylko ambasador jej. Wczorajszy dzień upłynął na oddawaniu wizyt cesarzewiczowi niemieckiemu jako zastępcy cesarza i na odwiedzaniu się pełnomocników pomiędzy sobą. Jaki program każde z mocarstw dało swym pełnomocnikom, jest dotąd jeszcze tajemnicą, która zapewne nie od razu odsłoniętą będzie. Na dzisiejszem posiedzeniu czynność ma się rozpocząć od wyboru przewodniczącego. Hr. Andrassy miał zaproponować, ażeby wybrano Bismarka, a reszta pełnomocników miała się zgodzić na ten wybór. Tak ułożono poufnie. Kolej przemówień na posiedzeniach kongresu ułożono alfabetycznym porządkiem państw: Allemagne, Autriche, Grande Bretagne, France, Italie, tak iż Russie i Turquie przychodzą na końcu. Gdy Allemagne (Niemcy) występują jako pośrednik, niemający na Wschodzie żadnych interesów, więc A u t r i c h e, hr. Andrassy będzie musiał pierwszy przemówić, i przedstawić Kongresowi stanowisko Austrji wobec traktatu sanstefańskiego.

Ale na wniosek Moskwy, miano już dzisiaj postanowić przed rozpoczęciem rozpraw, zachowywanie w tajemnicy wszystkiego, co się będzie mówiło i uchwalało na kongresie! Więc nie zaraz dowiemy się, jaki kierunek biorą rozprawy kongresowe, a przynajmniej nie zaraz dowiemy się autentycznie. Ażeby istotnie zupełna tajemnica w myśl przyrzeczenia była przestrzeganą przez wszystkie mocarstwa, niepodobna przypuszczać. Jednemi szczelinami będą transpirować wiadomości, których rozpowszechnienie temu lub owemu mocarstwu będzie potrzebne, poczem znowu innemi szczelinami przeciekać się będą kontrapiakcje i zaprzeczenia lub wyjaśnienia. Nie darmo pełnomocnicy wszystkich prawie mocarstw wzięli z sobą jawnie lub tajnie i dziennikarzy swych do Berlina, aby ich w razie potrzeby użyć mogli.

Dotąd nasz, iż pierwszą czynnością kongresu będzie usiłowanie uregulowania stosunków militarnych pod Konstantynopolem i w Rumunii, zaczyna się sprawdzać. Istotnie Bismark, jak donoszą z Berlina, ma tę kwestję podnieść zaraz na pierwszem posiedzeniu.

Oprócz tego utrzymuje się pogłoska, że Bismark przedłoży ze swej strony obszerny memorjał, w którym rozwinął i kategorycznie ułożył wszystkie te punkta, nad któremi pragnie aby kongres powziął ostateczną decyzję. Jest nawet zdanie, pisze berliński korespondent *Daily Telegraphu*, że memorjał Bismarka zajmie conajmniej kilka posiedzeń kongresu, a z tego względu wyrabia się coraz bardziej przekonanie, że kongres nie zdoła — tak jak to przypuszczano zrazu — skończyć swej pracy w przeciągu paru tygodni, owszem nawet tego, że dla przygotowania tego robót postanowiono odbywać posiedzenia, [illegible] codziennie bez względu na wszelkie inne święta.

Dotąd jeszcze nie ma pewności, czy sprawa socjalistów wniesioną zostanie na stół kongresu. Niektóre dzienniki zaprzeczają temu, wyobrażając przytem, że sprawa ta, której Niemcy wielce zależy na ściganiu socjalistów, nie będą miały od niewagi Bismarka ja na niezawodną dyplomatyczną porażkę, albowiem kongres, w którym zasiada reprezentant republikańskiej Francji i wolnej Anglii, nie udzieli nigdy swej aprobaty despotycznym ustawom. Natomiast inne pisma, a zwłaszcza angielskie, obstają przy swych pierwotnych doniesieniach, że sprawa socjalistów poruszoną zostanie, i donoszą teraz, że właśnie Gorczaków wystąpi z projektem zawiązania pomiędzy mocarstwami ogólno-europejskiego stowarzyszenia przeciw socjalistom.

Sprawa reprezentacji drugo i trzeciorzędnych mocarstw na kongresie o tyle zdecydowaną została, że postanowiono podobno, iż reprezentanci każdego z tych mocarstw będą wzywani przed *forum* kongresu i przesłuchiwani w sprawach specjalnie ich dotyczących.

Półurzędowy organ Tiszy *Ellenör* donosi pod d. 11. bm.: „Delegacje uchwaliły kredyt 60-milionowy, a minister wojny z całą usilnością stara się przy pomocy wszelkich czynników urzędowych przeprowadzić zarządzenia, które minister spraw zagranicznych zapowiedział w delegacjach. Jak się bowiem dowiadujemy, już tej nocy nadszedł do tutejszej (peszteńskiej) komendy wojskowej nakaz mobilizacji, a wiadomość tę potwierdza nam nadeszły z Fogarasza telegram (że stojący tam pułk został zmobilizowany, a jak do *Tagblattu* donoszą, już i w przesmyki karpackie ku Rumunii wysłany; pr. r.) Na razie jest to tylko częściowa mobilizacja i wyznaczone oddziały wojskowe powołano na 15. bm., aby równocześnie otrzymać nakaz pochodu do Siedmiogrodu. Komendant wojskowy Siedmiogrodu (był niedawno we Wiedniu; pr. r.) jen. Ringelsheim prosił Tiszę telegraficznie, aby wszystkie siedmiogrodzkie urzęda telegraficzne także do służby nocnej urządzono. „Według telegramu z Hermansztadu d. 11. wieczór, zarządzono tam częściową mobilizację, ale tylko młodsze klasy poborowe powołano.

Deutsche Ztg. donosi, że zmobilizowano 70 tysięcy wojska. *Nowa Presse* potwierdza, że cztery dywizje zmobilizowano, ale zresztą zapewnia, że szczegółów nie będzie podawać, a to „z powodów patrjotycznych.“ Wszystko atoli, co z Węgier i z Wiednia donoszą o mobilizacji, dotyczy jedynie zasłonięcia granic do Antivari aż po Bukowinę.

Zaprzeczenia półurzędowe co do zbrojeń Austrji na morzu nie na wielką wiarę zasługują, skoro mimo nich ciągle nadchodzą z Tryestu i Poli wiadomości o zbrojeniach, które zestawiwszy z zapewnieniem półurzędowem, że tylko tyle statków w czynnej służbie stoi po zwykle, musimy wnosić, że wprawdzie nic nie jest zmobilizowane na morzu, ale wszystko tak jest urządzone, że każdej chwili do służby wojennej wyruszyć może. Półurzędowcy zapomnieli przytem, że sami donieśli o zebraniu eskadry w Gravosie i pod Kottarem.

Co zamyślają uczynić z uzbrojeniem Galicji i Bukowiny? Możemy na razie tylko przytoczyć następujący artykuł „o ewentualnej wojennej akcji Austro-Węgier“, podany w wiedeńskiem czasopiśmie wojskowem *Vedette*:

„Tyle jest pewnem, że Austrja, gdyby głosu jej na kongresie nie słuchano, albo należycie go nie uwzględniono, zdecydowaną jest bronić swoich interesów samodzielnie, własną pięścią.

„Akcja wówczas zamanifestowałaby się natychmiastowem obsadzeniem Bośnii, Hercegowiny i Antivari, w którym to razie prawdopodobnie by popadła Austrja w konflikt z Serbią i Czarnogórą, gdyż kraje te zechciałyby utrzymać się przy swoich zdobyczach wojennych. Moskwa by je zapewne same pozostawiła, a wtedy zostałyby rychło pobite, — w razie przeciwnym jednak Austrja byłaby zmuszoną bronić swoich interesów przeciw Moskwie. Czy by można wówczas wojnę zlokalizować, niechaj na to pytanie inni odpowiedzą. Otóż pod takiemi auspicjami, z których pokój, ale jeszcze prędzej wojna wyniknąć może, udaje się Andrassy na kongres. W takim więc stanie rzeczy nieubłagana konieczność nakazuje, natychmiast częściowo zmobilizować armię austrjacką; a mamy pewność, że w tym względzie niczego zgoła dotąd nie zaniedbano.

„Na razie obmyślane jest wystawienie czterech korpusów, z tych trzy wzdłuż granicy dalmacko-kroacko-sławońskiej, czwarta zaś w Siedmiogrodzie. Zadanie ich stosować się będzie do okoliczności. Jeżeliby Serbia i Czarnogóra nie usłuchały żądania Austrji co do respektowania austrjackiej sfery interesów, jaką im wyłożono, to c. k. wojska wkroczą tam natychmiast dla ochrony, a w danym razie dla zbrojnej obrony tych interesów. Do takiej akcji jest już wszystko przygotowane, i wojska potrzebują tylko ściągnąć swoje rezerwy aby w całej sile wojennej módz w pochód wyruszyć.

„Dla przewozu wojsk, przeznaczonych do wylądowania pod Antivari, stoi już na pogotowiu zupełnie po wojennemu uzbrojona eskadra z parowcami transportowemi w Poli i Kottarze. Korpus obserwacyjny w Siedmiogrodzie będzie na tyle wzmocniony, aby módz rozzbroić armię rumuńską, gdyby z obawy rozzbrojenia przez Moskwę na terytorjum węgierskie się schroniła, a z drugiej strony aby też módz odeprzeć ewentualny napad nieprzyjacielski. W tym ostatnim celu najprzystępniejsze i najważniejsze przesmyki Karpat siedmiogrodzkich zamknięto okopami i blokhauzami, tudzież zbudowano nowe drogi a naprawiono stare dla komunikacji pomiędzy pozycjami strategicznemi. Karlsburg otrzyma okopy wysunięte, których plany już, z uwzględnieniem praktyki wojny moskiewsko-tureckiej, są ułożone. Według tegoż systemu przeinaczają fortece Karlstadt w Kroacji i Piotrowarad w Sławonii.

„Otóż, o ile południowa i wschodnia granica Austro-Węgier jest silną i obwarowaną, skutkiem tamtejszych stosunków terenu gór i wód, o tyle słabą, odsłoniętą i żadnych zgoła środków obrony nieposiadającą jest granica wschodnio-północna. Podczas gdy carat, oparty o fortece w Kongresówce: Warszawa, Modlin, Brześć Litewski i Demblin (Iwangorod), dalej o Zamość, Kamieniec Podolski, Chocim, tudzież o fortyfikacje pod Dubnem, Ostrogiem i Kijowem, temsamą bezpieczną podstawę operacyjną przeciw Austro-Węgrom posiada — jest granica naszej monarchii zasłoniętą jedynie na skrajnym flanku, w Krakowie, który tylko posuwanie się nieprzyjaciela ku Morawie i Wiedniowi powstrzymać zdoła. W tem odosobnieniu Kraków byłby wraz ze stojącemi w nim siłami przez armię moskiewską, któraby się pomiędzy Sanem a Wisłą posuwała, z prawego boku i na tyłach zagrożonym, i nieprzyjaciel, zwycięzko posuwający się ku Karpatom, mógłby go zupełnie odciąć od monarchii.

„Jeżeli zatem w ogóle jest zamierzonem bronienie Galicji, to trzeba od Krakowa dalej wzdłuż granicy mieć inne jeszcze punkta warowne, któreby odwiodły i rozdrobiły atak nieprzyjaciela massami. Ku temu nadają się punkta strategiczne Przemyśl i Zaleszczyki, które według zarządzeń naczelnego komendanta armii, br. Hessa już w r. 1854 w *places du moment* zamienione zostały. Te punkta, w groźne Plewny zamienione i przez c. k. jenerałów, podobnych Osmanowi baszy bronione, zdołałyby Galicję zachować, tudzież pochód nieprzyjaciela przez Karpaty ku Węgrom, albo przez Morawę ku Wiedniowi powstrzymać, zwłaszcza gdy należałoby oraz tamtejsze przesmyki karpackie postawić w stanie obronnym. Ale w obecnem położeniu militarnem Galicji, mógłby każdy przypadek, jakiby się zdarzył operującej tam c. k. armii, całą prowincję oddać w ręce nieprzyjaciela, i otworzyć mu drogę aż do wnętrza Węgier.“

Na to się zapewne Austro-Węgry nie zechcą narazić.

Wiener Ztg. ogłasza ustawę o pokryciu kredytu 60-milionowego, tudzież rozporządzenia ministerjalne o zakazie dowozu i przewozu szmat, starych dla handlu przeznaczonych ubiorów, nieczyszczonej bielizny i pościeli nietylko z Bessarabii, ale z całej Moskwy; i o przydzieleniu gmin Charkówka, Leśniówka, Fejstówka (Faliszówka), Kopotywa, Stanowiska, Poraj i Podniebyle z okręgu sądu powiatowego żmigrodzkiego do krośnieńskiego.

W *Dz. Pozn.* czytamy co następuje: „Już to przyznać musimy, że dziennikarstwo niemieckie pracuje w pocie czoła, byle choć trochę wyprać imię niemieckie z hańby, jaka na nie w skutek dwukrotnego zamachu na życie cesarza spadła. Stara się więc do sprawy tej koniecznie wmięszać imię polskie — aby zaś dopiąć tego, nie cofa się przed żadnem kłamstwem i oszczerstwem — a jeśli się nie uda, to choć tym sposobem zadość uczyni swej nienawiści dla żywiołu naszego. Pierwszy więc lepszy fakt w tej sprawie — prawdziwy czy zmyślony — przedewszystkiem stara się zwrócić przeciw Polakom. I tak do Nobilinga w parę godzin po zamachu przychodzi list z Paryża. Co za świetna dla owego dziennikarstwa gratka! W Paryżu mieszka dość emigrantów Polaków — prawda czy nieprawda, dajmy do zrozumienia, że list ten pochodzi od Polaka. I dalejże pisać: Dziś właśnie, w parę godzin po zamachu, nadszedł list do Nobilinga z Paryża; podpis nieczytelny, ale nasi znakomici heraldycy berlińscy doszli, że pieczątka na kopercie listu tego się znajdująca, mieści w sobie herb szlachecki polski. Tymczasem na nieszczęście i tego polującego na Polaka dziennikarstwa niemieckiego i owych znakomitych heraldyków berlińskich, ogłasza w *Kölnische Ztg.* p. Hansen, Niemiec, że list, o którym mowa, pisał w obecności jego rodowity Niemiec — przyjaciel Hansena i Nobilinga. Znów więc Polaka nie mają — znana przecież wytrwałość niemiecka — więc dalej w tym samym kierunku pracować, a kiedy sztuka się nie udaje z rzeczywistym Polakiem, to stwórzmy nową rasę z firmą polską — to jest choć *so genannte Pole* (tak zwanego Polaka). I dalejże węszyć — i zwęszyło się takiego kreacji [illegible] szyło w Jägerskeller. Ale cóż — kiedy znów sztuka się nie udała — bo okazało się, że nazwisko tego *so genannte Pole* nawet na *y* się nie kończy, i jest szczerze niemieckiem, tak jak i właściciel jego rodowitym ze szpiku i kości Niemcem, a nazywa się Fiebig, a raczej zapewne Viebig, i jest prawdopodobnie bratem ciotecznym Nobilinga — matka bowiem jego jest z domu Viebig. Ile jeszcze w tem polowaniu na Polaka dziennikarstwo niemieckie nabiega się — nie wiemy — ale to pewna, choćby przyrzekało królestwo za Polaka — nie znajdzie go w tej sprawie.

„Dziennikarstwo to zacne utrzymuje przytem, że choć Nobiling nie jest Polakiem, ani „so genannter Pole“ — ale mówi polskim akcentem i wielką ma sympatję dla sprawy polskiej. List, jaki zamieściliśmy w nr. 131 pisma

---

TRZY BOJE

w 30 letnią rocznicę opisał Jan G.

II.

Bój pod Miłosławiem

dnia 30. kwietnia 1848 roku.

(Ciąg dalszy.)

Młody chłopak, liczący zaledwie może lat 18 w białej płótniance z kosą na ramieniu, wyskakując na jednej nodze chciał drugą tę piłkę zatrzymać, lecz zaledwie jej się dotknął, odrzucony został na kilka kroków bez nogi po same udo i z wyrwanym bokiem ciała.

— „Ach! — dało się słyszeć z szeregów, a za tem:

— „A czemu taki ciekawy i łakomy?!

— „Myślał zapewne, że to gomółka sera, albo pyza, co mu matusia ugotowała.“

Takie to były objawy humoru podczas tego pierwszego krwawego chrztu.

Wspominaliśmy o czerkiesie, który był przyłączony do sztabu naczelnika, otóż chodziło Mierosławskiemu o to, aby od *vis a vis* naszego prawego skrzydła, naprzeciw którego stały pruskie zastępy kawalerji, przewidując możebny atak na oddział Lipskiego i Tarły, przekonać się, czy nie jest zamaskowana za kawalerją artylerja konna. Zaledwie to wyrzekł, gdy dzielny czerkies salutując, naprzód marsz — marsz a potem kłusem, nareszcie stępo podsuwał się na dzielnym koniu pod pruskie szeregi. Niezawodnie był ten podjazd zagadką dla oficerów pruskich stojących przed frontem, poza donośnością naszych strzałów. Przypatrywali się więc z uwagą temu ciekawemu adjutantowi. Czerkies podsunąwszy się nieomal na donośność ówczesnego strzału karabinowego, osadowił konia, w mgnieniu oka podskoczył, i stanął na kulbace, rozglądając się wygodnie po szeregach pruskich. Tu już nie ulegało wątpliwości, jaki zamiar był tej brawury. Do poskoku za nim jakoś bohatetrowie pruscy nie mieli ochoty, ale za to z ukosa posypały się rotowym ogniem strzały całego batalionu piechoty.

Czerkies uważał za stosowne nie tylko spuścić się znowu na siodło, ale zwróciwszy konia i dając mu ostrogę zwinął się poswojemu i tak zawieszony oraz zasłonięty umknął szczęśliwie po za donośność strzałów.

Niezadługo potem dały nam się słyszeć sygnałowe trąbki pruskie do szarży i równocześnie sunęły dwa zastępy, jeden olbrzymich kirasjerów, a drugi za nimi szlązkiej landwery ułanów w pickelhaubach, lecz tak to jakoś szło im nieraźnie, że już naprzód można było przewidzieć, iż impet ich zbyt nie będzie ciekawy.

Mierosławski przewidując, że szereg nasz może być nawałą tą jednak zgniecony, posłał adjutanta z rozkazem, aby Lipski i Tarło przypuściwszy jak najbliżej kirasjerów cofnęli się następnie okośnie po za okopy.

Pomimo gęściejszych strzałów armatnich na nasze lewe skrzydło i gęstszego ognia strzelców gerlickich, całe nasze zastępy zwróciły uwagę na ten odegrać się mający w tej chwili ciekawy epizod.

Prusacy, kirasjerzy, wpadając w kłus zagrzmieli groźnem hurra! Proste pałasze jak krzyżackie miecze, błyszczały w ich rękach, a chociaż kirysy pokryte były płaszczami, już zdala słychać było chrzęst zbroi.

Lipski na prawem, a Tarło na lewem skrzydle, (obydwaj oficerowie z r. 1830; Tarło 17-letni wątły młodzieniec, co tylko ukończył szkoły na Żoliborzu w Warszawie, jedynak, zawieziony został przez matkę Zofią z Żarskich znakomitą patrjotkę, do czwartego pułku ułanów, który się formował w ziemi sandomierskiej) pilnowali, aby wiarusy wytrwali spokojnie, dopiero, gdy kirasjerzy wpadali na dystans 150 — 200 kroków w galop, przypuszczając ich jeszcze bliżej, zakomenderował Lipski do odwrotu, wabiąc tym sposobem rozmachane prusactwo pod redutę.

Nie tak to łatwo powstrzymać rozpęd. Kirasjerzy pruscy spostrzegli łapkę, ale za późno, bo gdy dzielny Węclesio wygarnął do nich z dwóch pukawek swojego pomysłu kartaczami, a strzelcy podniósłszy się z za reduty sypnęli gęstym ogniem, warto było popatrzeć, w jaką kupę się zbiła ta marsowa hołota, zwracając końmi i zmykając co sił starczy.

Kilkunastu spadło, aby już więcej nie powstać, ale tego nie dosyć dla Węclesia, bo tak znowu dobrze wycelował, że pocisk z gwichtu od zegaru trafiając w sam środek uciekającej kolumny, która już była dłuższa jak szersza, przepołowił ją, jakby duktem w lesie, a groźny zastęp nie oparł się, aż po za linią swoich szeregów.

— *A wej go! a wej go!* *) Patrzajta! patrzajta chłopcy! — adyć to te bestje nie takie straszne, jak się zdają! Widzita jak im pilno! A nie rusz! a waruj! Niech żyją nasze harmaty! Niech żyje Polska!

Tak wołała całym chórem kosynierska wiara, która nabyła przekonania, że i pruskie djabły nie takie straszne, jak ich malują.

O tym czasie kawalerja Garczyńskiego z Nowego miasta, pod dowództwem Adolfa Malczewskiego, sławnego krzykacza, który przez nieoględność swoją dopuścił w r. 1846 uwięzienie Mierosławskiego, należał do tych Mohabitczyków, którzy nie przewidując że w procesie berlińskim stawieni będą przed publiczny trybunał, paplali haniebnie podczas indagacji, co w postępowaniu publicznem zostało uwidocznione. Z tej przyczyny pałając niby do Mierosławskiego nieustannym gniewem, jakto zwykle krnąbrna szlachta, jeżeli w żyłach jej nie płynie już osobista odwaga ojców, którą nocna szulerka i pijatyki ochłodziły, postanowił Malczewski pod pozorem słusznej zemsty, pozostawić Mierosławskiego wraz z zastępem miłosławskim, własnemu losowi.

Ta haniebna sprawka udała mu się tylko jednak w połowie, bo gdy wyjechawszy przed front po poprzednich poszeptach, że idą na rzeź, przemówił do ułanów:

— „Bracia! Chcieliście się bić, oto jest nieprzyjaciel. — Ja idę formować partyzantkę!“

Już samo to odezwanie udowadnia aż nadto, że kunktatorowie Nowomiejscy tylko pod presją ducha dzielnej wiary przyszli pod Miłosław, lecz tu im się zdawało, że wobec świstu kul i widoku poszarpanych ciał i trupów zemkną wszyscy haniebnie za swoim komendantem.

I w rzeczy samej, gdy ujrzeli jak Malczewski z kilkunastu adjutantami i adherentami wynosili się przez miasto dążąc ku miłosławskim lasom, cały oddział wynoszący do 150 koni poszedł za ich przykładem. Ale gdy dzielny W ł a d y s ł a w M a t e c k i, który się przebił z pod Książa w kilkunaście koni, i co tylko przybył pod Miłosław, kilkunastu gorącemi słowami, rzucając hańbą w oczy, jaką się ułani nowomiejscy napiętnują, powstrzymał znaczną część i zszeregował.

Nie kwapili się Prusacy po niefortunnej szarży kawalerji uderzać powtórnie na redutę, natomiast przeprowadzeni przez szpiegów, żydów i kilku Niemców, zamieszkałych w Miłosławiu, usiłowali obejść nasze lewe skrzydło, wskazanemi drożynami pośród moczarów odciąć nas od miasta.

Było to już około godziny 12 w południe. Mierosławski nie odbierał wprawdzie raportów pomimo wysyłanych adjutantów naprzeciw Białoskórskiego, czy tenże zajmie rychło wskazaną pozycję na tyłach pruskich od Białego Piątkowa. Licząc się z czasem bstatniego raportu mógł być przekonany, że to niebawem nastąpi, znając Białoskórskiego. jako zdolnego i odważnego oficera.

Dalsze rdzenne trzymanie się wobec przeważnych sił pruskich, było zresztą nie tylko bezowocne i narażające na ciężkie straty, ale zagrażało zupełnem nas odcięciem, a tem samem zgnieceniem.

Kosyniery stojąc bezczynnie w miejscu, gdy pociski pruskie co chwilę wyrywały z ich szeregów ofiary, trudno się dziwić, że po tylogodzinnem staniu od 4 rano, prawie naczczo i wśród deszczu, zaczęły się niepokoić i chwiać. To też po danym rozkazie do odwrotu szybko się wynosiły do miasta.

Podziwiać należy, że wśród morderczego ognia i następujących już kolumn pruskich odwrót ten pod grozą widzialnego odcięcia nie zamienił się w dziką ucieczkę.

Oddziałowi naszemu strzelców miłosławskich nakazanem zostało cofać się wolno obronnie. Rozkaz ten pod bacznem okiem kapitana L a n g e i starego pułkownika L u d w i k a O b o r s k i e g o, który to ostatni ubrany w czarny rajtfrak, w płaszczyk takiegoż koloru z krótką pelerynką i w składanym cylindrze na głowie (chapeauclaque), nie wypuszczając cygara z ust tak samo Lange, z taką zimną krwią operowali, tak umieli podtrzymać spokój ducha strzeleckiego, że się zdawać mogło, jakby się cała afera odbywała na mustrze ślepemi nabojami.

Podtrzymywały nas także pluton strzelców nowomiejskich pod komendą dzielnego kapitana G o ś l i n o w s k i e g o i porucznika W u n k o w s k i e g o. Odwrót nasz odbywał się przez przedmieście ulicą, zabudowaną stodółkami miejskiemi, pośród opłotków, po za któremi po prawej stronie ciągnęło się kilka set kroków wzgórze, pokryte sadami. Wcisnąwszy się w te opłotki przywitał nas morderczy ogień rotowy pół batalionu piechoty 19. pułku, na dystans najdalszy 60 kroków, z za którego to wzgórza pokładszy się na brzuchach piechota pruska strzelała do nas na dół, jak do wąwozu.

Po dziś dzień nie pojmuję jak się to stało, że taki grad kul przynajmniej nas nie zdziesiątkował i zaledwie mieliśmy jednego zabitego i kilku rannych. Pomiędzy tymi akademika A n d r z e j e w s k i e g o, który dostawszy kulą w udo, odwracając się ku wzgórzu powstającego podoficera w sam łeb pomiędzy oczy jeszcze kulą trafił.

Po za tym parowem był mostek, pod którym płynął strumyk, a dalej już zamieszkałe domki aż do rynku. Nie wiedzieć z czyjego rozkazu postawiono z tamtej strony mostku na poprzek drogi dwa ciężkie wozy naładowane nawozem. Aby przez takowe lub pod niemi była w tej chwili bardzo miła przeprawa, tego nie powiem, gdyż Prusacy nie przestali prażyć.

Druga ulica, idąca od zachodu do rynku, nazwana Żydowska, jakoteż następne były już przez strzelców gerlickich obsadzone. Na wylocie ulicy do rynku, którąśmy odbywali odwrót, była po prawej ręce, jak na Miłosław, duża kamienica piętrowa, w której na dole mieścił się handel korzenny i win kupca Brzozowskiego, a po drugiej stronie obszerny szynk i piwiarnia. Na piętrze były mieszkania i kasyno mieszczańskie.

Otóż ostatni pluton strzelców pod komendą podporucznika Kornela Gabryelskiego, tak się opóźnił i zaawanturował z Prusakami, obstrzeliwując tychże w ogrodach, że gdy główna część oddziału mogła się już tylko przebić wzdłuż miasta poza kościół ku pałacowi, Gabryelski z jednej strony widząc, że pluton jego zostanie bezwarunkowo zdziesiątkowany na wylocie ulicy Żydowskiej, z drugiej strony mając sobie rzucony już poprzednio pospieszny rozkaz przez Mierosławskiego, co ma czynić, jeżeli Prusacy zostaną w łapkę wprowadzeni, zamknął się w tej kamienicy, do czego mu świetnie pomagały mocno okratowane okna całego parteru, tak samo mocne drzwi, zasuwane zaporami.

Manewr ten niebezpieczny tak się szybko odbył, że Prusacy nie domyślali się nawet, zkąd ich potem powitają trafne strzały. W takiem położeniu zabarykadowawszy mocno wchody, oczekiwali straceńcy, co się dalej stanie.

Dalsza przeprawa strzelców ku pałacowi stawała się coraz trudniejszą, żydowstwo poprzeprowadzało Prusaków zaułkami, którzy nie wytykając nosa, coraz silniej nas razili. Dlatego oparcie się, zamierzone poprzednio poza ogrodzeniem parku, było już niemożebnem, i potrzeba się było wynosić drogą na lewo, wysadzoną topolami, prowadzącą do folwarku Kozubca. Wydobywszy się za miasto, pułkownik O b o r s k i i L a n g e zaczęli nas natychmiast formować, i już pod ochroną topoli odstrzeliwaliśmy się tyralierom pruskim. Prowadziła równocześnie od pałacu z drugiej strony droga ku Białemu piątkowu, czyli do Nowego Miasta.

Pierwsza i druga rozchodziły się widłami, a obydwie na wiorstę drogi odległości od miasta zamknięte były gęstym lasem sosnowym. Przedział ten od miasta do lasu było to pole wznoszące się cokolwiek ku lasowi. Podstawę rozchodzącej się drogi tuż pod miastem, tworzyły zabudowania gospodarcze, dworskie okolone, po większej części niewysokim murem.

(C. d. n.)

*) Wyrażenie prowincjonalne podziwu, właściwe ludowi wielkopolskiemu.

naszego, wyświecił całą wartość powyższego twierdzenia.

„Dla zupełnego zaś wykazania bezczelności tych twierdzeń zadaliśmy sobie trud i sprawdziliśmy rzecz na miejscu — to jest w Chraplewie, gdzie Nobiling przez pewien czas przy ojcu swym mieszkał i gdzie wielu miejscowych ludzi i jednego i drugiego dobrze pamięta. I oto dowiedzieliśmy się, że ani ojciec ani syn Nobilingi słówka po polsku nie umieli i nie rozumieli — a cała sympatja tej rodziny dla Polaków polegała na tem, że stary Nobiling nauczył się kilku obelżywych słów, któremi ludność polską traktował. No — ale taką sympatję to wielu Niemców, którzy tu napłynęli, dla nas mają.

„Naprożno zatem szukacie w sprawie tej Polaka, nie znajdziecie pomiędzy nami takiego, coby miał spółkę z Nobilingiem. Kłamstwa też i oszczerstwa nic nie pomogą; zgoła zamachu ani jednego ani drugiego nawet w drobnej części na barki nasze nie zepchniecie. Wasza to własność i przy was pozostanie na zawsze jako świadectwo zdrowia kultury niemieckiej. My przynajmniej, cośmy nigdy ręki po cudzą własność nie wyciągali, cośmy nigdy cudzej własności nie zagarnęli, cośmy nigdy cudzej własności nie pożądali nawet — i tej nie łakniemy. Niech wam służy na zdrowie!"

Projekt turecki uorganizowania Wschodu.

Dokument, jaki Porta zamierza przedłożyć kongresowi, zawiera projekt ustawy konstytucyjnej pod względem podstaw administracji, sądownictwa, skarbowości i armii w państwie Ottomańskiem, i następującej jest osnowy:

I. Organizacja administracji. A) Podział i administracja wilajetów. Wilajet (prowincja) podzielony jest na sandżaki (obwody), a ostatnie na nahie (kantony). Każda nahia składa się z pewnej liczby gmin. Miasta z 10 tysiącami mieszkańców tworzą dla siebie nahię. Wilajetem zarządza zamianowany przez sułtana vali. Należy on do tej religii, jaką większa część wilajetu wyznaje. Dodany mu jest równie przez sułtana zamianowany musteszir. W wilajecie, w którym vali jest muzułmaninem, będzie chrześcianin musteszirem i odwrotnie. Inni dodani valemu do administracji urzędnicy, mianowani będą przez tegoż na wniosek rady jeneralnej wilajetu.

Władza wykonawcza należy wyłącznie do valego, którą sprawuje z pomocą mutessarifa, kajmakama i muchtara w całym obrębie wilajetu. Reprezentuje on najwyższą władzę i czuwa nad wykonaniem ustaw państwa.

Rada jeneralna wilajetu składa się z dwóch delegowanych z każdego sandżaku. Do obowiązków rady jeneralnej należy omawianie, obradowanie i powzięcie uchwał w sprawach administracyjnych, nie może się jednak mięszać do wykonywania sędziowskiej i administracyjnej władzy. Vali jest obowiązany zdawać sprawę radzie jeneralnej o każdym środku administracyjnym, który się nie ogranicza na prostem wykonaniu istniejących prawnych postanowień. W razie różnicy zdań między valim a radą jeneralną, przedłożoną zostanie sprawa trybunałowi administracyjnemu, mającemu siedzibę w Konstantynopolu, o którym później będzie mowa.

Sandżakiem zarządzać będzie podległy valemu mutessarif zamianowany przez sułtana. Należy on do religii większości mieszkańców sandżaku i popierany będzie w wykonywaniu swoich funkcyj przez muarina również przez sułtana zamianowanego. Jeżeli mutessarif jest muzułmaninem, będzie chrześcianin muarinem i odwrotnie. Mutessarif prowadzi władzę wykonawczą pod zwierzchnictwem valego i w tych samych warunkach jak sam vali, jednak tylko w obszarze granic sandżaku.

Rada sandżaku składa się z delegowanego każdej nahii, którego wyznacza Rada nahii. Atrybucje jego ograniczone interesami miejscowemi sandżaku, są te same jak Rady jlnej. — W razie sporu między mutessarifem a Radą sandżaku, idzie sprawa do valego i Rady jlnej wilajetu.

Nahia stoi pod zarządem podporządkowanego mutessarifowi kajmakama, którego mianuje vali na wniosek Rady jlnej. Atrybucje jego są te same jak mutessarifa, jednak tylko w granicach sandżaku.

Rada nahii składa się z 5 członków, wybieranych z pomiędzy męskich mieszkańców nahii, którzy muszą mieć przynajmniej 21 lat, być w pełni używania praw obywatelskich i płacić rocznego podatku 50 piastrów. Rada ta ma przy boku kajmakama te same funkcje jak Rada sandżaku przy mutessarifie. W razie sporu między Radą nahii i kajmakamem, przedłożoną zostaje sprawa sporna mutessarifowi.

Gminą zarządza zamianowany przez valego muchtar (burmistrz), który wybrany z Rady gminnej należeć musi do religii większości zgromadzenia. Sfera działalności muchtara obejmuje wykonywanie policji miejscowej, spełnianie rozkazów władz wykonawczych i czuwanie nad przeprowadzeniem uchwał Rady gminnej w granicach swoich atrybucji.

Rada gminna składa się z członków wolno wybranych przez mieszkańców gminy. Na 200 mieszkańców przypada jeden członek, liczba jednak radców gminnych nie może przenosić 20. Rada gminna zarządza majątkiem gminy, stanowi budżet, oznacza użycie i rozdział stałych podatków między mieszkańców. Ma ona sobie wyraźnie powierzony pobór podatków, które ściąga przez zamianowanych przez siebie poborców. Zresztą pełni także Rada miejska funkcje sędziego pokoju w obrębie granic określonych ustawami sądowemi. W razie różnicy zdań między muchatrem i Radą gminną, sprawa przedłożoną zostanie wspólnie kajmakanowi i Radzie nahii.

Publiczny porządek i bezpieczeństwo utrzymywać będzie w całym obrębie wilajetu żandarmerja i policja miejscowa, rekrutowana z całej ludności kraju bez różnicy wyznania i w każdem miejscu podlegająca bezpośrednim rozkazom władzy wykonawczej.

Siła wojskowa stoi pod rozkazami wojskowych dowódzców, którzy się w żadnym razie mieszać nie mogą do administracji wilajetu. W porozumieniu z Radą jlną ma jednak vali prawo w razie wewnętrznych niepokojów i niedostateczności policji miejscowej, użyć pośrednictwa siły zbrojnej.

W wilajetach Turcji europejskiej jako też na wyspach, redagowane będą dokumenta administracyjne i sądowe w języku tureckim jak również tym, którym mówi większość ludności chrześciańskiej.

W stolicy ustanowioną będzie komisja administracyjno-prawodawcza, aby wypracować normę administracyjną, celem określenia i porządku szczegółów przeprowadzić się mających głównych zarysów administracyjnych.

B). Wychowanie publiczne. Nauka publiczna wolną jest w całem państwie. Dozwolonem jest każdej gminie i każdemu indywiduum będącemu w używaniu praw obywatelskich, zakładać szkoły równie dla elementarnej jak dla wyższej nauki i odbywać pod dozorem władzy kursa publiczne. Nadzór wykonywany będzie w każdym wilajecie wspólnie przez valego i Radę jlną. Wszyscy Ottomani przypuszczeni będą bez różnicy plemienia i religii do cywilnych i wojskowych szkół rządu cesarskiego.

II. Sądy, organizacja. A) Prawodawstwo. Ustawy nizamie (ustawy cywilne i karne) zostaną uzupełnione i składać się będą z następujących ksiąg ustaw:

1) Księga ustaw o prawie cywilnem. Przyjęcie francuskiego kodeksu cywilnego, zmodyfikowanego według zwyczajów krajowych. 2) Księga ustaw o postępowaniu cywilnem, która ma być wypracowaną na podstawie i z uzupełnieniem istniejącej procedury w sprawach handlowych. 3) Księga ustaw handlowych: Istniejąca ustawa handlowa zostanie zatwierdzoną. 4) Księga ustaw co do procedury w sprawach handlowych: Istniejąca ustawa zostanie uzupełnioną. 5) Procedura karna wypracować się mająca w duchu francuskiego i angielskiego prawodawstwa.

B) Sądownictwo. Zaprowadzone trybunałów nizamie (sądy cywilne, handlowe, karne i karno policyjne), których kompetencja rozciąga się do wszystkich spraw spornych i mieszkańców wszystkich wyznań, prócz w sprawach małżeńskich i w ogóle w sprawach stanu cywilnego, które to sprawy dla muzułmanów przekazane będą sądowi cheriat a dla niemuzułmanów (Greków, Ormian, Żydów itd.) sądom gminnym.

W każdym wilajecie zaprowadzoną zostanie dostateczna ilość sądów nizamie wszelkiego stopnia, aby zabezpieczyć sprawiedliwość i tak: 1) Sądy pokoju, sądzące wyroków od których aż po pewną sumę dozwoloną jest apelacja do sądów I. instancji. 2) Sądy pierwszej instancji, względem wyroków od których wolno odwoływać się do trybunału apelacyjnego wilajetu. 3) Jeden jest trybunał apelacyjny dla każdego wilajetu, którego jest obowiązkiem orzekać w ostatniej instancji nad sprawami wyroków wydanych przez pierwszą instancję. 4) Utworzenie sądu kasacyjnego w Konstantynopolu, przed który wnosić wolno wyroki trybunałów apelacyjnych, lecz tylko z powodu naruszenia lub fałszywego zastosowania ustawy. Odwołanie się do trybunału kasacyjnego nie ma odraczającego skutku dla wyroków, wyjąwszy w sprawach karnych. Sędziowie nie będą mogli być usuwani. [illegible] będą z zdolnych do tego mężów, a w razie potrzeby używane będzie w sposób przejściowy współdziałanie cudzoziemców.

Sądom pierwszej instancji i trybunałom apelacyjnym dodaną będzie prokuratorja. Posiedzenia sądów będą publiczne i obrona wolna. Przesłuchanie świadków w razach gdy tego potrzeba jest dopuszczalne, nastąpi bez zaprzysiężenia muzułmanów i niemuzułmanów. Podania do sądów wnoszone będą przez szukających sprawiedliwości bezpośrednio i bez pośrednictwa jakiejbądź władzy administracyjnej.

Spory między państwem, publicznemi władzami administracyjnemi i prywatnymi, przyznane kompetencji sądów nizamie. Legislacyjna komisja prawnicza ustanowioną zostanie w stolicy, aby postanowione zasady rozwijać i regulować szczegóły ich zastosowania.

III. Organizacja finansowa. Administracja skarbu i miejskich podatków zostanie zreformowaną. Aż do przeprowadzenia tych reform, pobierane będą prawnie tylko następujące podatki: Podatki stałe: Verghi i podatek od patentów. Niestałe podatki: Dziesięcina, podatki od bydła, spirytusów, soli, tytoniu itd. Nie będzie zaprowadzony żaden stały i niestały podatek, wyjąwszy na mocy odpowiedniej ustawy. Pobór wszelkich podatków i rozdział są rzeczą radców gminnych. Ogólna suma stałych i niestałych podatków każdego wilajetu ustaną będzie według ustanowić się mającego stosunku do ogólnych dochodów. Wszystkie dochody państwa rozpatrywać będzie komisja w stolicy. Prawodawcza komisja skarbowa ustanowioną będzie w stolicy, aby wypracować ustawy, dotyczące nowej administracji stałych i niestałych podatków. Komisji tej poruczonem będzie również wypracowanie projektu uregulowania wewnętrznego i zewnętrznego długu publicznego i umorzenia lub konwersji bieżącego długu.

IV. Organizacja wojskowa. Wszyscy Ottomani bez różnicy religijnej zostaną według brzmienia ustawy rekrutacyjnej do służby wojskowej. Komisja prawodawcza wypracuje ustawę o rekrutacji, uwolnieniu od wojska i wykupnie od służby wojskowej, które w równy sposób zastosowane będą do wszystkich Ottomanów.

V. Ogólne postanowienie. A) Trybunał administracyjny. W stolicy utworzony będzie trybunał administracyjny, przed który wnosić się mają wszystkie między valimi i radami jeneralnemi powstałe spory i który rozstrzyga w tej mierze jako jedyna instancja.

Trybunał administracyjny będzie miał moc czynić poszukiwania na miejscu tak przez jednego ze swych do tego delegowanych członków, jak również zapomocą wszelkiego innego środka.

Trybunał administracyjny będzie również orzekać o skargach, które go dochodzą w formie petycyi od sądowych, bądź od innych urzędników przeciw przełożonym, bądź od prywatnych przeciw urzędnikom. W razie, gdy taka skarga była uzasadnioną, [illegible] odesłaną zostanie do dotyczącego sądu do uwzględnienia.

Trybunał administracyjny składać się będzie z delegowanego każdego wilajetu, którego wybiera dotycząca rada jeneralna i z równej liczby urzędników zamianowanych przez sułtana. Przewodniczy temu trybunałowi delegat wybrany przez członków. Uchwały przekładane będą do sankcji cesarskiej i ogłaszane.

B) Komisja prawodawcza. Cztery komisje prawodawcze: administracyjna, sądowa, finansowa i wojskowa, powołane do wypracowania ustaw i regulaminów, tworzyć mających rozwój obecnym aktem objętych ogólnych zasad, składać się będą każda z 5 członków mianowanych przez sułtana, a z 5 członków mianowanych z pomiędzy znakomitości każdego fachu, który w razie potrzeby się na ten cel powołuje. Wypracowane przez te komisje projekta muszą być zamienione w ustawy państwa, a następnie w ciągu roku wejść w wykonanie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 12. czerwca.

* Nadeszły nareszcie upały prawdziwie letnie. Od dni kilku temperatura znacznie się podniosła, w skutek czego i dalszy rozwój roślinności również postąpił. Sprawozdania, które otrzymujemy z prowincji o stanie zboża brzmią daleko pomyślniej niż dotąd, chociaż zawsze jeszcze brak niemal zupełny deszczu nie pozwala spokojnie zasnąć rolnikom.

* W sobotę dnia 8. b. m. odbyło się ósme posiedzenie sekcji lwowskiej Towarz. lekarzy galicyjskich, na którem: 1. Dr. Kilarski przedstawił chorego, po wydobyciu z oka znacznego odłamka żelaza z pomyślnym skutkiem. 2. Dr. Lindner pokazał wypadek oczny z przepukliną treści soczewki, po uszkodzeniu jej torebki ciałem obcem. 3. Dr. Feigel miał wykład z dziedziny chorób usznych z okazaniem preparatów patologicznych. 4. Dr. Krówczyński mówił o metodzie leczenia w uzdrowisku Görbersdorfie.

* W sprawie Kumperta przesłuchano już świadków, i teraz odbywa się czytanie wielkiego mnóstwa aktów. Końca można się spodziewać dopiero w sobotę lub niedzielę.

* O drugim występie p. Zakrzewskiego w „Fauście" pisze *Kurj. Warsz.*: Drugi występ p Z. był dla słuchaczów pewnego rodzaju niespodzianką. Ze względu na naturę głosu młodego artysty, na środki jakiemi się posługuje dla wywołania efektu, i dla przedstawienia talentu swego z najsympatyczniejszej strony — przypuszczano ogólnie, że chwile, w których Faust potrzebować będzie siły, dramatycznego nastroju, przejdą bez wrażenia — a cała natomiast liryczna, uczuciowa strona partji wyda się świetnie i stanowić będzie punkt kulminacyjny roli. Stało się zupełnie przeciwnie. Pan Zakrzewski śpiewał pierwszy akt z energią, zapałem i namiętnością, która tem więcej kazała się spodziewać w scenach z Małgorzatą. Otóż te właśnie sceny zawiodły. Już arja poprzedzająca słynny kwartet rozwleczona była i rozcieńczona czułostkowością; w duecie uczucie miało w sobie coś niewieściego, coś co chwilami robiło wrażenie zdenerwowanej bezsilności. Przyczyny takiej niemęzkiej miękkości szukać należy w przesadzaniu efektami, które powtarzane nieustannie powszednieją, a nawet znużyć mogą. Zwróciliśmy na to uwagę po pierwszym występie p. Zakrzewskiego, dziś powtarzamy przestrogę, bo pragnęlibyśmy talent młodego śpiewaka widzieć jak najprędzej oczyszczonym z naleciałości, które mu szkodzić mogą.

— **Jagielnica**, 7. czerwca. Oto nowy jeden dowód propagandy szyzmy u nas. Odwidzając moich krewnych w Korniowie, powiatu horodeńskiego, w dawnym obwodzie kołomyjskim, poszedłem z nim do cerkwi parafialnej w dniu 2. czerwca, gdzie byłem świadkiem, wystąpienia ks. Jana Hrehorowicza, plebana tamtejszego.

Po odbytej przykładnie sumie i kazaniu pouczającym, przystąpiło do komunii św. trzech włościan i kobieta, dziewka i gospodarz nazwiskiem Tanas Zagórski. Ks. Jan Hrehorowicz przystąpił do nich z komunią, a widząc że klęczeli a mimiczne znaki nie były dla nich zrozumiałe, polecił im najwyraźniej powstać i w stojącej postawie obdzielił ich św. sakramentem. Było to dla nas tem dziwniejsze, że był te pierwszy dopiero wypadek obdzielania komunii św. w ten sposób.

— **Grzymałów** 11. czerwca. Bawi właśnie w tej chwili w mieście naszem włościanin Jakiem Makier i opowiada mi, że w Lukach Małych, nad Zbruczem, nagle umarło w jednej chalupie na tyfus plamisty dwoje ludzi, a w sąsiedztwie kilkoro ludzi jest bez nadziei życia. Oto fakta. Smutna to wiadomość. Obawa tej słabości u nas ogromna, a przecież nie słychać dotąd, aby starostwo w tym względzie poczyniło jakie zaradcze środki.

Wczoraj publikowano po wszystkich ulicach miasteczka i przestrzegano ludzi, aby nikt nie udawał się do Zbaraża na odpust w dzień św. Antoniego, gdyż tam już tyfus plamisty panuje. Stało się to naturalnie z polecenia starostwa w Skałacie. Wojsko wciąż do granicy przybywa. W ostatnich dniach kilka razy mieliśmy pożądany deszcz. W polu, prócz żyta, które gdzieniegdzie bywa cokolwiek rzadkie, wszystko bardzo dobrze się pokazuje.

— **Poznań**. Rozpoczynający się dzisiaj jarmark na wełnę ożywił nieco ulice miasta naszego a zwłaszcza te, które prowadzą ku placom Działowemu i Sapieżyńskiemu, gdzie odbywa się jarmark. Właściciele wełny, którzy do dzisiaj zrana mieli wszelkie widoki bardzo korzystnego zbycia towaru, narzekają, iż przed południem widoki te znacznie się zmniejszyły, brak bowiem kupców.

Obok namiotów na placu Działowym zaimprowizowały fabryki H. Cegielskiego i Urbanowskiego i Sp. wystawy machin i narzędzi gospodarczych, które ściągają ciągle liczne grono znawców i nieznawców.

W skutek coraz liczniej pojawiających się wypadków obrazy majestatu w naszem księstwie, wyraża się korespondent do szczecińskiej *Ostsee Ztg.* w następujących słowach: „Jest uwagi godne, że ci, którzy się dopuszczają obrazy majestatu, wyłącznie do niemieckiej należą narodowości, natomiast Polacy i żydzi wstrzymują się od wszelkich orzeczeń o uświęconej osobie monarchy."

— **Warszawa**. 11. czerwca. Groźny pożar nawiedził w pierwszy dzień Zielonych świątek ulicę Nowolipki. Wybuchł on o 11tej z rana w domu niejakiego Miotełki. Pożar ugaszono w zupełności dopiero o 6tej wieczorem i to dzięki dzielnemu ratunkowi wszystkich oddziałów straży. Spaliło się lub zostało uszkodzonych do dziesięciu zabudowań.

Doktor Levittoux, znakomity autor „Filozofii natury" powrócił z Paryża.

Pan Jan Tatarkiewicz, mianowany został reżyserem dramatu i komedji w teatrze warszawskim, w miejsce p. Deryng.

Jutro w Eldorado występuje po raz pierwszy znakomita nasza artystka dramatyczna p. Aniela Aszpergerowa w sztuce p. t. „Miłość i intryga."

— **Z Berlina** donoszą: W pałacu kanclerza prace około przygotowania lokalności dla przyszłego kongresu rozpoczęły się na wielką skalę. Po szerokich wschodach przedstawiciele państw wejdą do wspaniałego przedsionka, z którego prowadzą drzwi do pokoju, przeznaczonego dla sekretarzy kongresu, leżącego tuż pod główną olbrzymią salą, w której się kongres ma odbyć. W środku sali stanie wielki stół w kształcie podkowy, u którego środka przygotowane jest miejsce dla kanclerza. Obok pokoju dla sekretarzy otwarte będą dwa pokoje mniejsze, w których mogą członkowie konferencji się naradzać. Naprzeciw tych drzwi zaś znajduje się bufet, z którego wyjść można przez szklanne drzwi wprost do ogrodu.

— **Przyjęcie Szacha perskiego**. na dworcu w Paryżu było o wiele skromniejsze niż w Petersburgu; ze strony marszałka prezydenta przybyli tylko dwaj oficerowie ordynansowi, t. j. jeden podpułkownik i jeden porucznik, poseł perski, perska komisja wystawowa i kilku posłów.

— **Na wystawie powszechnej w Paryżu**, w międzynarodowej czytelni publicznej znajdują się następujące pisma polskie: 1) Czas, 2) Czasopismo Towarzystwa aptekarskiego. 3) Dziennik dla wszystkich. 4) Dziennik Polski. 5) Dziennik Poznański. 6) Echo. 7) Gazeta Narodowa. 8) Gazeta Polska. 9) Gazeta Sądowa. 10. Gazeta Warszawska. 11) Goniec Wielkopolski. 12) Kłosy. 13) Kurjer Codzienny. 14) Kurjer Poznański. 15) Niedziela. 16) Orędownik. 17) Oświata. 18) Przyjaciel domowy. 19) Przyjaciel Dzieci. 20) Pszczółka. 21) Szkoła. 22) Towarzysz pilnych dzieci. 23) Tydzień. 24) Tygodnik Mód 25) Tygodnik Powszechny. 26) Tygodnik romansów i powieści. 27) Warta, 28) Wiadomości Kościelne. 29) Wiek. 30) Wieniec. 31) Zdrowie. 32) Związek.

— **Na kongres** wysełają wszystkie znaczniejsze dzienniki do Berlina korespondentów. Do *Timesa* przesyłać będzie sprawozdania znany paryski korespondent Blowitz. *N. Fr. Presse* reprezentowaną będzie przez naczelnego redaktora Michała Etienne, dr. von Thaler i stałego berlińskiego korespondenta Emila Schiff. *Stara Presse* wysyła naczelnego redaktora Lechera, *Deutsche Ztg.* Edgara Spiegel, *N. W. Tagebl.* dr. Lausera, *Fremdenbl.* Hermanna Voyeta, *Pol Corr.* swego głównego kierownika radzcę rejencyjnego v. Hirschfeld.

— **Towarzystwo antropologiczne i etnograficzne** polskie w Paryżu, ma zamiar wydawać stale: dziennik p. t. *Bulletin de la Société antropologique polonais a Paris*, celem poznajomienia świata uczonego z Polską.

— **Ochotnicy indyjscy**. *Agencja Havas* podaje następujący opis ochotników indyjskich przybyłych do Malty: Przedstawiają oni widok ciekawy. Nie noszą wcale uniformów, i cały ich strój stanowi ubranie takie, jakie zwykle w kraju noszą. Składa się ono ze szerokiego pasa z płótna białego, które na około bioder owijają, pozostawiając całą dolną część ciała obnażoną. W nosie i uszach mają pierścienie. Głowa z przodu ogolona a reszta włosów w kosmyk 30 cm. spleciona. Na głowie mają z białego lub czerwonego płótna rodzaj turbanu, którego końce niby woal spadają. Szczególnie ciekawe są ich zajęcia w obozie, gdy się zabierają do przyrządzenia obiadu, składającego się zwykle z ryżu, zaprawionego korzeniami. Przed namiotem zauważano białego bawołu o złoconych rogach, przyozdobionego w perły i biżuterje ze złota. U szyi jego wisi złoty łańcuch z ogromną doń uczepioną konchą. Dziwacznie przystrojone to zwierzę zwracało szczególną uwagę wszystkich aż nareszcie zagadka się wyjaśniła. Pewien żołnierz indyjski, który cokolwiek po angielsku mówił, wytłumaczył ciekawym, że to źwierzę jest ich bożyszczem, które ochotnicy ze sobą prowadzą.

— **W sprawie Nobilinga** pisze *Dziennik Pozn.* „Niemieckie dzienniki, które zawsze są pochopne do rzucania kamieni i obryzgiwania błotem przy każdej sposobności Polaków, wymyśliły sobie, że skrytobójca Nobiling stał w bliższych stosunkach z Polakami, a nawet że wymowa jego zdradzała ciągłe obcowanie z Polakami, bo akcent jego był polski. Jak bezczelnie dzienniki owe w rozmysłem w błąd wprowadzały swych czytelników, pokazuje się z poniżej zamieszczonego listu, który otrzymaliśmy:

Szanowny panie! Jedna z gazet berlińskich podała wiadomość tendencji denuncjatorskiej, że dr. Nobiling, sprawca ostatniego zamachu, mówi po niemiecku akcentem Polaka i że był wielkim przyjacielem Polaków. — Nobiling był studentem uniwersytetu lipskiego i znałem go osobiście; poznałem się jednakże z nim przypadkowo w wagonie kolei żelaznej. Rzecz się miała jak następuje: W końcu października 1875 roku wsiadłem w Poznaniu do wagonu pociągu lipskiego kolei Marchijskiej, w którym zastałem już siedzącego młodego człowieka, skromnie a nawet na porę zimową bardzo nędznie ubranego. Krótko przed odejściem pociągu zjawił się na peronie znajomy mi kupiec z Golubia, któremu w rozmowie po polsku powiedziałem, że jadę do Lipska. Po ruszeniu pociągu wszczęła się pomiędzy towarzyszem moim a mną następująca rozmowa: „Sie reisen nach Leipzig, wie Sie dem Herrn in Posen mitgetheilt haben." „Pan zapewne mówisz po polsku?" — odrzekłem, — „Nein — odpowiedział mój towarzysz — ich bin zwar im Grossherzogthum geboren, aber ich habe die Sprache nicht erlernen können. Aus Ihrem ganzen Gespräch mit dem Herrn habe ich nur „do Lipska" verstanden."

Na tem rozmowa się urwała, a ponieważ niechętnie robię znajomości w podobnych okolicznościach, nie widziałem potrzeby zaznajomić się z moim towarzyszem, który nawiasem powiedziawszy, nie zrobił na mnie dobrego wrażenia. Później dopiero, zdaje mi się, że w okolicy Guben, gdy zimno co raz więcej dokuczać zaczęło i gdy towarzysz mój z wielkiego zimna trząść się zaczął, ofiarowałem mu moją derkę podróżną, którą przyjął i dopiero w Lipsku na dworcu mi oddał. W kilka dni później spotkałem młodzieńca tego na wykładzie ekonomii prof. Roschera i wtenczas to dopiero przedstawił mi się jako znany dzisiaj Nobiling. Tyle co do faktu.

Zapytuję się, jak może Niemiec, nieumiejący po polsku zacinać akcentem polskim? Najwierniejszem jest jednak kłamstwem, że Nobiling był wielkim przyjacielem Polaków. W czasie studjów Nobilinga było na uniwersytecie w Lipsku około 40 imatrykulowanych Polaków, z którymi widywał się Nobiling na posiedzeniach akademickiego Towarzystwa rolniczego, którego był członkiem. Gdyby był takim przyjacielem Polaków, byłby się starał do nich się zbliżyć i zaznajomić się z nimi; nie rozumiem bowiem, jak można inaczej sympatję swoją dla kogoś objawić. Ponieważ Nobiling tej potrzeby nie czuł, przeto z żadnym z Polaków się nie znał — moja znajomość ograniczyła się tylko na powiedzeniu sobie wzajemnie „Guten Morgen" lub „Guten Tag", — nie można go zatem o coś podobnego posądzać, Z tego wszystkiego pokazuje się, że podanie podobnych wymysłów przez dzienniki berlińskie jest obrachunkiem źle pomyślanym.

— **Katastrofa na morzu**. „Nieszczęście chadza w parze", powiada przysłowie. Niemcy go doświadczyły na początku bieżącego miesiąca. Na dwa dni przed zamachem, jak wiadomo, flota pruska straciła dwa najsilniejsze statki wojenne, Pancerna eskadra: „Król Wilhelm", Wielki Kurfürst" i „Prusy", wypłynęła d. 29. maja o godzinie 5ej wieczorem z Wilhelmshaven ku Plymouth a w piątek d. 31. około godziny 9ej minęła Dover. Niebo było pogodne, powietrze czyste, morze spokojne. Cała załoga zgromadzoną była właśnie na pokładzie, przygotowując się do wypełnienia rozkazów kapitana.

„Kurfürst" płynął z „Wilhelmem" na równej linii bliżej lądu; za niemi w pewnej odległości „Prusy". Kapitan Monts dowodził pierwszym pancernikiem, który wiózł około 500 ludzi załogi; okręt zaczęto budować w r. 1869 i dopiero po raz pierwszy puszczono go na szerokie morze. Korpus „Kurfürsta" miał 94 metrów długości, 16 szerokości, p dwójne dno żelazne, sześć kotłów parowych i kosztował 8 milionów marek; „Król Wilhelm" zaś 10,100.200 marek.

Katastrofa, przy której pierwszy z nich poszedł na dno, a drugi ledwie mógł się dowlec do wybrzeża, spowodowaną została przez złe zrozumienie komendy. Prawa marynarskie obowiązują wymijać okręty żaglowe, które jako cięższe w kierowaniu nie mogą tak łatwo zmieniać swej drogi; zdarzyło się właśnie, że dwa żaglowce spotkały się nieopodal Folkestonu z pruską eskadrą.

Kapitan „Kurfürsta", hr. Monts, rozkazał sternikowi skierować na prawo ku brzegom, aby wyminąć oba statki żaglowe naprzeciw płynące; tosamo uczynił „Król Wilhelm", lecz zamiast wrócić później do dawnego kierunku, jak to jego towarzysz uczynił, zwrócił się jeszcze bardziej ku lądowi i wprost pędził na „Kurfürsta."

Kiedy hr. Monts poznał grożące mu niebezpieczeństwo, rozkazał całą siłą pary skierować pancernik również ku brzegowi. Admirał Batsch na „Wilhelmie" cofnął maszynę, ale już było za późno; z ogromną siłą ugodził on w bok „Kurfürsta" samym dziobem i sprawił w nim straszne spustoszenie. Minutę zaledwie trzymały się tak w śmiertelnym uścisku obydwa pancerniki, poczem „Wilhelmowi" udało się wyswobodzić nie bez znacznego szwanku. Hr. Monts do ostatniej chwili zachował całą przytomność umysłu i odwagę marynarza nieustraszonego nawet wobec niechybnej śmierci. Rozkazał wystawić sygnały ratunkowe, poodcinać żagle, spuścić łodzie, ale na wszystko było już za późno. Majtkowie w rozpaczy rzucali się w morze, inni z pokładu staczali się jak piłki. Pomimo tego, iż pozamykano w dolnych kondygnacjach okrętu wszystkie otwory szczelnie, woda dostawała się do wnętrza z gwałtownością i zalewała wszystko. Wszystkie pompy pracowały naprożno; okręt pochylał się z każdą sekundą na bok, tracił swą równowagę i był zatonięcia blizki.

Wśród złowrogiej ciszy odzywała się tylko krótka urywana komenda kapitana i służbowego oficera.

— Wszyscy z okrętu precz! — zawołał wreszcie kapitan, widząc, że wszelki ratunek staje się nadaremnym, bo zanim woda na sam pokład się niedostała, żaden z majtków nie śmiał opuścić okrętu. Dopiero na daną komendę, co żyło rzuciło się do ratunku. Pół minuty zaledwie upłynęło po danym rozkazie kapitana, „Kurfürst" przechylił się i przewrócił do góry dnem.

Straszny okrzyk zgrozy i rozpaczy przedarł się przez ciszę, po nim jakby odpowiedź z głębi wód rozległ się trzask i huk zapewne pękających kotłów, a potem szalony wir otworzyły fale, w który śmierć pociągała nieszczęśliwych rozbitków nieprzepartą siłą. Wśród toni pluskały się ciała ludzkie w jakiejś strasznej plątaninie, wir je porwał i śladu po nich nie zostało. Tu i ówdzie wychyliła się ręka, błagająca od nieba ratunku, albo głowa z oczami na wierzch od strachu i wytężenia wybieglemi. Urywane krzyki głuszyły fale morskie, zalewając usta tonących ofiar.

Z brzegu łodzie rybackie, z Wilhelma barki ratunkowe uwijać się zaczęły z ratunkiem.

Walka o życie była zajadłą; widok był przerażającej grozy, pełen strasznych, rozpaczliwych epizodów. Tu jakiegoś majtka uchwycono hakiem za suknie, kilku towarzyszy uczepiło się jego nóg i rąk, wszyscy chcąc z nim razem wydostać się z topieli, — w tem suknia rozdziera się pod ciężarem i wszyscy toną razem. Innemu znowu lina ratunkowa padła na głowę z taką siłą, że go odrazu zabiła; poszedł na dno bez jęku.

Na widok nieszczęścia, Anglicy powodowani uczuciem ludzkości, wysełali z brzegów pomoc i z całem poświęceniem ratowali tonących. Na pokładzie „Prus" i „Wilhelma" składano uratowanych.

Większa część załogi pomimo ratunku utonęła, gdyż większa część niestety pływać nie umiała. Fatalność jakaś prześladowała samego kapitana Montsa. Ostatni zeszedł on z okrętu, jak na niego przystało, lecz ile razy chciano mu uratować życie, tyle razy okupywano to własnem życiem. Raz mały parowiec przewrócił się i wysypał go z innymi powtórnie do wody; później łódź, na której znalazł schronienie zatonęła pod ciężarem, aż dopiero po raz trzeci udało się nieszczęsnego kapitana wyrwać z fal morskich.

Nurek, który spuścił się na dno morza w tych dniach, aby zbadać stan „Kurfürsta" opowiada, że okręt na dwie przełamał się części. Przypuszczają, że pęknięcie spowodował wybuch kotłów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

(Dokończenie).

4) Towarzystwo rolnicze krakowskie, a w zastępstwie jego komitet, lub też ten organ, który w razie nieistnienia kiedykolwiek Towarzystwa, spełniać będzie czynności odpowiednie tym, które teraz spełnia komitet, otrzyma udział w zarządzie spraw tej szkoły, stosowny do nowo-utworzonych jej stosunków.

5) Wydział krajowy weźmie na siebie obowiązek doprowadzenia do skutku rokowań z rządem o udzielenie złr. 12.000 na dokończenie budowy gmachu szkolnego w Czernichowie, oraz o udzielanie szkole rolniczej czernichowskiej wyższych subwencyj rządowych.

6) Tym z nauczycieli dawnych szkoły czernichowskiej, którym po objęciu zarządu przez Wydział krajowy posady ich nadal przyznane zostaną, wliczonemi będą do emerytury lata służby ich dawniejszej; tym zaś, którzyby wydalonymi zostali, przyznanem będzie jednorazowe wynagrodzenie, odpowiednie do pobieranej pensji i lat służby w zakładzie.

Ogólne Zgromadzenie poczyniło niektóre zmiany w projekcie do ustawy o Izbie rolniczej, a mianowicie dodało na wniosek p. Karola Langiego przy §. 10 do atrybucyj ogólnego zebrania „sprawdzanie wyborów", na wniosek zaś p. Alfreda Szczepańskiego „prawo decydowania o uprawnieniu Towarzystw rolniczych okręgowych i innych kółek w celach rolniczych zawiązanych do wyboru po jednym członku do projektowanej Izby", na wniosek zaś p. Tańskiego zmodyfikowało ustęp §. 19 o prezydjalnem załatwianiu spraw nagłych.

Komitetowi zdawała się pewna bezpośrednia styczność Izby z ministerstwem rolnictwa w sprawach kultury krajowej, a szczególnie w kwestji subwencyj rządowych pożądaną i uwidocznił ją w kilku paragrafach projektowanego statutu p. Starowiejski, stawiając się na stanowisku ściśle autonomicznem protestował przeciwko temu jak najmocniej, żądając użycia wszędzie wyrazu „namiestnika" zamiast „ministra." Ogólne Zgromadzenie, uznając w zasadzie ważność tej uwagi zatrzymało jednak ze względu na subwencje obowiązek zdawania ministrowi i Wydziałowi krajowemu sprawozdania z czynności. Nie zadowolnił się tem p. Starowiejski utrzymując, że czego w tej mierze nie dopełniło Towarz. rolnicze, tego będzie się czuł w obowiązku dopełnienia sejm krajowy, przy ustawodawczem traktowaniu tej sprawy.

P. Alfred Szczepański wnosił jeszcze, ażeby w § 3. traktującym o zadaniach Izby zamieścić prawo mianowania odpowiedniej liczby cenzorów do Banku narodowego i wysyłania reprezentanta swego do sejmu i Rady państwa. Jakkolwiek zgromadzenie uznawało całą ważność takich programatów dla Izby rolniczej, nie sądziło jednak, aby sprawę powoływania jej do życia łączyć ze zmianami ustaw wyborczych sejmu i Rady państwa i z rokowaniem z dyrekcją Banku narodowego było praktycznem; mniemało raczej, że uzyskanie takich prerogatyw wypada pozostawić własnym staraniom przyszłej Izby, skoro tylko ukonstytuowaną zostanie.

Wtenczas p. Szczepański wyraża przekonanie, że pomysł urządzenia Izb rolniczych jest dziś tak na czasie, iż wątpić nie można, że pozyska umysły i w innych prowincjach, tak, jak się to stało z ustawami przeciw lichwie i przeciw pijaństwu. Wyrażenie potrzeby połączenia z atrybucjami Izby rolniczej prawa wyboru cenzorów i wysłania repre-

zentantów do ciał ustawodawczych szczególnie się do tego przyczynić może. Kiedy więc pomieszczenie tych atrybucyj w projekcie statutu ma utrudniać wprowadzenie Izby w życie, wypada życzenie, ażeby komitet projekt statutów Izby rolniczej przetłómaczony na niemieckie, rozesłał wszystkim Towarzystwom rolniczym w Austrji wraz z motywami, w których szczególny był położony nacisk na to, że Izby rolnicze mają być instytucjami publicznemi, reprezentacyjnemi i autonomicznemi, że powinny uzyskać prawo wybierania posłów na sejm krajowy i do Rady państwa, oraz cenzorów co do filji banku narodowego, ażeby tam sprawy kredytu rolniczego były zastąpione. Mając to przekonanie, że pomysł ten zostanie skwapliwie podjęty przez inne kraje, wnioskodawca wnosi w tem jeszcze i te korzyść, że to poparcie obcych, ułatwi nam pozyskanie dla sprawy i tych umysłów w kraju, którzy jeszcze dotąd przeciwnemi jej były.

Zgromadzenie upoważniło komitet do starania się na właściwej drodze o wprowadzenie w życie Izby rolniczej krakowskiej na podstawie uchwalonego projektu statutu i poparło życzenie p. Szczepańskiego; wyraża też przekonanie, iż istnienie instytucji opiekującej się ogólnemi sprawami rolnictwa, jest rzeczą niezbędną i uznaje za obowiązek wspierać istniejące Towarzystwo rolnicze w Krakowie, aż do wprowadzenia w życie ustawy powyższej, a utrzymać też Towarzystwo, gdyby projekt ten z jakichbądź powodów w ustawę zamieniony być nie mógł.

Przewodniczący ogłasza rezultat wyborów do komitetu. Ustępujący z kolei pp. Starowiejski Stanisław, Badeni Stanisław, Potocki Paweł, Gostkowski Aleksander i dr. Piotrowski Gustaw ponownie wybrani zostali.

Wiedeń dnia 11. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1336, średnio ciężkich węgierskich 1288, ciężkich bagonów 1194, razem 3818.

Galicyjską płacono od 38 do 42 zł., średnio ciężką węgierską 40 do 44 zł., ciężkie bagony 44 do 46 zł. za 100 kilo żywej wagi. Targ był ożywiony.

Wilhelm Amirowicz.
Caffe - Stierböck.

Wiedeń d. 11. czerwca. Na dzisiejszy targ przyprowadzono wołów galicyjskich 1253, węgierskich 1367, niemieckich 386, razem 3006. Zrana targ był ożywiony najbardziej na galicyjskie woły, które płacono 53 do 56 zł. 75 c. za 100 kilo. Jedna partja przez p. Kauflera z Czerniowiec 57 zł. 50 c. 31½ za żywność. Węgierskie od 54 do 58 zł. za 100 kilo, niemieckie 54 zł. 50 c. do 58 zł.; o 10ej godzinie cena spadła o 1—2 zł. na 100 kilo tylko na ciężkich węgierskich wołach, galicyjskie średnie woły lepiej płacono jak ciężkie, rozprzedane zostało wszystko. Na przyszły tydzień spodziewamy się więcej wołów galicyjskich.

Krzysztofowicz,
Caffe-Stierböck.

Wiedeń 11. czerwca. W handlu okowitą, tydzień ubiegły nie tylko wyrwał tendencję targowisko z zastoju, lecz nawet zdobył się na transakcje spekulacyjne, co jeśli nie często się wydarza, tym razem rzeczy ten więcej, że ze zawieraniu interesu na długi takie termin. Notowano na lipiec-wrzesień 34—34.50 zlr., na październik-styczeń 32—33 zł. W notowaniach innych targowisk na termin jesienny także spostrzegamy tendencję zniżkową, co tłómaczy się nadziejami obfitych plonów ze żniw tegorocznych. Mimo owego polepszenia na tutejszem targowisku, nie przypisujemy trwałości. Targowiska niemieckie i Paryż w pierwszych dniach tygodnia spadły jeszcze niżej w porównaniu z tygodniem poprzednim, zwolna jednak podnoszą się znów mniej więcej do notowań z soboty przedniej.

Wiedeń 1. czerwca 32.50—32.75, 8. czerwca 33.25, Peszt 1. czerwca 31.50—31.75, 8. czerwca 31.50—31.75, Wrocław 5. czerwca 51.50, 8. czerwca 51.30 mrk., Szczecin 5. czerwca 51.40, 8. czerwca 51.30 mrk., Berlin 5. czerwca 52.70, 8. czerwca 53 mrk., Paryż 5. czerwca 60, 8. czerwca 60 frk.

Lwów dnia 11. czerwca. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów parità Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 9·50 do 9·75 zł., biała od 9·50 do 9·75 zł., żółta od 9·— do 9·25 zł. Jeczmienna —·— do —·— zł. *Żyto od 5·75 do 6·— zł., średnie —·— do —·— zł. *Jęczmień browar. od 5·25 do 6·50 zł., pastewny od 4·75 do 5·— zł. *Owies od 5·— do 5·20 zł. *Groch do gotowania od 6·75 do 7·— zł., pastewny od 4·50 do 5·— zł. *Wyka od 4·— do 4·25 zł. *Bób od 5·— do 5·50 zł. *Kukurudza stara od 5·75 do 6·— zł. nowa od 5·25 do 5·50 zł. *Rzepak zim. od —·— do —·— zł. *Rzepak letni od 11·— do 11·50 zł. *Lnianka od 10·— do 11·— zł. *Nasienie lniane od —·— do —·— zł. *Nasienie konopne od —·— do —·— zł. *Koniczyna od 25 do 35·— zł. Kminek od 32·— do 34·— zł. Anyż od —·— do —·— zł. Anyż płaski 42 do 44·— zł.

Spirytus za 10·000 litrów procent:
Gotowy od —·— do 29 80 zł.
W terminach w miesiącu: —·— zł.
—·— zł. Usposobienie: —

Uwaga. Ceny do przekładu ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie:

¹) Nie ma popytu. ²) Pomyślne doniesienie o zasiewach utrudniają transakcję. ³) —
Rzepak jesienny —·— do —·— zł.

Waluta: mark 58.40; rubel 1.22; napoleondor 9.45.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 12. czerwca 1878 roku: Pszenicy 100 kilogramów 9 zł. 50 c.; żyta 100 kilogrm. 6 zł. 44 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 5 zł. 06 c.; owsa 100 kilogramów 6 zł. 04 c.; hreczki 100 kilogrm. 6 zł. 26 c.; prosa 100 kilogrm. 5 zł. 84 c.; grochu 100 kilogrm. 5 zł. 29 c.; soczewicy 100 kilogramów — zł. — c.; kukurudzy 100 kilogramów 6 zł. 62 c.; fasoli 100 kilogrm. 9 zł. 31 c.; ziemniaków 100 kilogr. 2 zł. 35 c.; siana 100 kilog. 1 zł. 70 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 24 c. — Metr kubiczny drzewa twardego 3 zł. 90 c.; miękkiego 2 zł. 82 c.

Miejski urząd targowy.
Lwów d. 13. czerwca 1878.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Czy miała mniejszość Koła nadzieję pozyskania większości dla podniesienia tej sprawy polskiej? Nie. Z wszystkich dyskusji Koła a mianowicie z dyskusji, jaka toczyła się w Kole nad kwestją, w jakim kierunku przemawiać ma poseł Hausner w Radzie państwa, wypływało jasno, że kwestji odbudowania Polski większość Koła dotykać nie chce, jak jej nie dotknęła dotąd nigdy, przez wzgląd — jak *Czas* w wczorajszym swym artykule pisał — na ludzi i miejsce. To był istotny powód wystąpienia z Koła. Że w tej myśli mniejszość ustępująca nie chciała w piśmie, do publicznej wiadomości podanem, motywować swego wystąpienia, to łatwo każdy zrozumie. Uważała bowiem takie odsłonięcie przyczyny za szkodliwe dla sprawy narodowej. A tylko polityk *Dziennika Polskiego* nie mógł zrozumieć tej przyczyny i zgadzając się przedtem na akt ustąpienia, potem odczytawszy oświadczenie ustępujących, zmienił swoje zdanie, nie znalazłszy w tem oświadczeniu tego, czego się przedtem dorozumiewał. Mniejszość ustępująca usprawiedliwienia swego nie mogła szukać w swem oświadczeniu nawet i wtedy, gdyby ową istotną przyczynę była w niem umieściła. Usprawiedliwić ją może jedynie dalszy przebieg jej działalności jeżeli pożyteczny będzie dla sprawy narodowej. A już pierwszy kamień do tego usprawiedliwienia położył p. Hausner. I na ten warunek usprawiedliwienia zwróciła *Gazeta Narodowa* zaraz w pierwszej chwili uwagę tak występujących jak i czytelników. Jeśli go dopełni nowy klub, to znajdzie uznanie w kraju i stanie się jak najsilniejszym ogniskiem, około którego skoncentrują się wszyscy patrjoci i wszystkie usiłowania, podejmowane dla sprawy narodowej. Dopiero jeśliby tego warunku, tego zadania nie spełnił, będzie można zarzucić wystąpienie z Koła jako błąd. A w żadnym razie, gdyby tylko to zadanie spełnić usiłował, nie będzie można tym co ustąpili zarzucić zerwania solidarności. Dopiero bowiem gdyby nowy klub wbrew celom sprawy narodowej postępował, gdyby zerwał solidarność z celami narodowemi, możnaby mu zarzucić, iż stał się szkodliwym, że naruszył solidarność. Tyle w odpowiedzi politykowi z *Dziennika Polskiego*, który w osądzeniu praktycznych spraw zawsze prawie idzie wbrew swym wywodom zasadniczym.

Mobilizacje w chwili wyjazdu Andrassego na kongres, którego sam był pierwszym inicjatorem, tak uzasadnia *Fremdbl.*:

„Naszem zdaniem dowodzić nawet nie potrzeba, że Austrja misję swoją pośredniczącą pomiędzy Zachodem a Wschodem tylko wtedy spełnić zdoła, jeżeli nie będą podcięte jej naturalne arterje żywotne. Ale jakkolwiek wiele zależeć musi znaczenie części rzeczy państwa na spełnieniu żądań austrjackich, wszelako nie wymagamy od kongresu, aby nas wyręczał w sprawowaniu nadzoru, do co nas należy. Wobec lokalnych interesów naszej monarchji spodziewamy się jedynie tego, że areopag europejski przyzna Austro-Węgrom zadanie do przypilnowania, a odnośnie przeprowadzenia w obrębie ich interesów zmian tych, które będą uznane za potrzebne do trwałego zapewnienia ładu i utrzymania wolnej komunikacji ze Wschodem.

Supponując, że to nastąpi, Austrja czyni wszelkie przygotowania, aby pod każdym względem móc zadośćuczynić temu spodziewanemu mandatowi. Aby burzliwe żywioły na naszej granicy skutecznie zmusić do spokoju, potrzeba energiczniejszego biczu niż uchwała kongresowa. [illegible] że niektóre oddziały wojsk niebawem otrzymają nakaz pogotowia wojennego. Potrzeba dodać doniesienia, jakie od kilku dni obiegają, o mobilizacji sześciu dywizyj, są mylne, tyle wszakże jest w nich prawdą, że nasz rząd zdecydował się, mobilizacją jednej części armji zadokumentować wobec Europy stałe postanowienie Austro-Węgier, że bezwzględnie przeprowadzi wykonanie uchwał kongresu, o ile by specjalnych interesów monarchji dotyczyły. Jak i gdzie to nastąpi, jeszcze nie zostało postanowionem, gdyż należy czekać na przebieg kongresu.

W Berlinie powszechnie utrzymują, że to Moskwa zaproponowała, aby obrady kongresu odbywały się w jak największej tajemnicy. Żywią jednak nadzieję, że Anglia energicznie przeciw propozycji tej zaprotestuje.

Wiedeński korespondent *Augsburg. Gazety* utrzymuje, że dyplomaci moskiewscy wpadli już na koncept, który godzi pretensję Czarnogóry do portu Antiwari z opozycją Austrji. Na czem ten koncept polega, nie wiadomo mu; to wszakże utrzymuje, iż według moskiewskiego planu Czarnogóra będzie z wszelką swobodą korzystała z portu, lubo sam port do niej należeć nie będzie.

Z Paryża donoszą, iż pełnomocnicy tureccy otrzymali instrukcje głosować na kongresie przeciw odstąpieniu Moskwie Karsu, przeciw powiększeniu Serbii i przeciw niepodległości Bułgarji. Natomiast mogą oni przystać na uznanie niepodległości Rumunji i na ogłoszenie Batumu wolnym portem.

Z Konstantynopola nie otrzymaliśmy i dzisiaj żadnej depeszy. Widocznie więc dotąd rewolucja nie wybuchła. Zresztą dzisiaj obiega już pogłoska, że te wszystkie zapowiedzi rewolucji były fabrykatami biura prasowego moskiewskiej i niemieckiej ambasady, i miały na celu zdyskredytowanie Layarda, którego wystawiały jako spiskowca, prowadzącego agitację za zrzuceniem z tronu Abdul Hamida, i za zmianą dynastji. I rzeczywiście dzienniki moskiewskie podsuwają ciągle Anglii plan taki. W dzisiejszym *Golosie* czytamy np. doniesienie o fakcie, o którym nie wspomniał żaden dziennik stambulski, a mianowicie, że w chwili napadu bandy Ali Suaviego na pałac Czeragański, kaik Layarda „niby to przypadkowo“ podpłynął pod boczne wrota tego pałacu. Rzecz prosta, że jest to niecna potwarz, bo przecież gdyby to było prawdą, doniosłyby o tem swojego czasu dzienniki stambulskie, a przynajmniej wspomnieliby o tem korespondenci pism europejskich.

Z Londynu donoszą, że Beaconsfield w dzień odjazdu do Berlina radził osobom, pozostającym z nim w bliskich stosunkach, nie żywić zbyt optymistycznych nadziei co do powodzenia kongresu.

Wiedeń 12. czerwca. Posiedzenie Izby posłów; rozprawa nad ustawą o zakupnie kolei Leobersdorf- St. Pölten. Pp. Jaworski i Kronawetter namiętnie uderzają na to przedłożenie. Odpowiada im minister handlu Chlumetzky, poczem Izba 97 głosami przeciw 83 uchwala przystąpić do rozprawy szczegółowej. Następne posiedzenie w piątek; na porządku dziennym ustawy ugodowe.

Wiedeń 13. czerwca. (pryw.) Izba poselska obradując nad projektem rządowym kupna kolei południowo-zachodniej w Niższej Austrji odrzuciła większością 14 głosów w imiennem głosowaniu wniosek Jaworskiego o przejście do porządku dziennego. Siedemnastu posłów polskich nie było obecnych.

W komisji ugodowej powstała nowa trudność dla finalizacji ugody. Wczoraj większością jednego głosu uchwalono tam, aby układ z Lloydem był ważny nie na 9 i pół lecz na 10 lat, co się nie zgadza z postanowieniami innych czynników. Dziś obraduje ta komisja nad wiadomą zmianą §. 40 statutu bankowego, i obawiają się ponownej nieprzychylności. W sferach sprzyjających ugodzie, panuje wielkie oburzenie.

Budapeszt 12. czerwca. W Izbie niższej wnosi Istoczy, żeby przy sposobności załatwienia kwestji wschodniej przywrócić państwo żydowskie w Palestynie.

Ten wniosek przyjdzie po załatwieniu ugody pod obrady.

Berlin 12. czerwca „Provinzialcorr.“ zaznacza, że może to posłużyć ku szczególnemu zadowolnieniu narodu niemieckiego, iż poważna pokojowa polityka, której się rząd niemiecki od początku zawikłań na Wschodzie trzymał, na kongresie stwierdzenie i spełnienie otrzyma. Koniec artykułu tak brzmi: „Jeśli nie mylą wszelkie oznaki, sprowadzi kongres berliński po wstrząśnieniach, zaszłych w skutek moskiewsko-tureckiej wojny i po rosterkach zagrażających spokojowi w Europie, pokojowe porozumienie mocarstw europejskich w kwestji, która przedtem zdawała się być zawiązkiem nieuniknionej wojny. Oby ludy Europy rychło otrzymały pewność zawarcia błogiego pokoju, a nasz drogi cesarz właśnie teraz ujrzał nowy wynik tej polityki pokoju, w której zawsze upatrywał najwyższe zadanie cesarstwa niemieckiego“.

Czarnogórski prezydent senatu Bożo Petrowicz przyjechał i przedłoży kongresowi memorjał odnoszący się do szczegółowych stosunków Czarnogóry. Na mocy rozporządzenia cesarskiego mają się wybory do parlamentu 30. lipca odbyć. Następca tronu przyjmie na uroczystem posłuchaniu o godz. 3 i pół po południu Beaconsfielda i Salisburego, hr. Cortyego o 4, Gorczakowa i Szuwałowa o 4 i kwadrans, Andrassego i Hajmerle o 4 i pół. Porządek w jakim mocarstwa na kongresie zasiadać będą, jest następujący: Niemcy, Austrja, Francja, Anglia, Włochy, Moskwa, Turcja. Podobnie jak Beaconsfielda, przyjmował Bismark wczoraj i Szuwałowa, który dzisiaj miał długą rozmowę ze Salisburym.

Berlin 12. czerwca. Dzień dzisiejszy obrócili członkowie kongresu na odwiedziny i wzajemne przedstawienia. Wszystkich pełnomocników przybywających na kongres witali na dworcu imieniem Bismarka urzędnicy ministerjum spraw zagranicznych. Ceremoniał kongresu przyjęto taki jak był na kongresie wiedeńskim. Pełnomocnicy tureccy dotąd jeszcze nie przybyli, ale spodziewać się należy, że przybędą na otwarcie kongresu. W razie zaś gdyby nie przybyli, natenczas tutejszy ambasador turecki byłby sam jeden na otwarciu kongresu, które niezawodnie jutro nastąpi. Kongres obiera sam swojego przewodniczącego. Wybór Bismarka nie wątpliwy. Przy otwarciu kongresu będzie zachowanie tajemnicy orzeczone. Trzeci pełnomocnik niemiecki, ks. Hohenlohe, przybył przed południem. On i Szuwałow odwidzili popołudniu Beaconsfielda.

„Nordd. Allg. Ztg.“ witając członków kongresu w stolicy Niemiec, które, jak powiada, niczyim nie są nieprzyjacielem, wyraża zarazem nadzieję, że się tu wszyscy z pełnem zaufaniem zbierają, i że po dokonaniu dzieła pokoju z jeszcze większem zaufaniem się rozstaną.

Berlin 12. czerwca. (Polit. Corresp.). Z wyjątkiem tureckich delegatów przybyli już na kongres pełnomocnicy wszystkich innych mocarstw. W kołach politycznych objawia się z wielu stron zdanie, że kongres potrwa jakie 10 dni, inni zaś przypuszczają, że dłużej trwać będzie. Według dość rozpowszechnionej lecz dotąd nie uwierzytelnionej wersji, mają Niemcy wnieść ustanowienie specjalnej komisji, któraby obradowała w Wiedniu, i zajęła się przeprowadzeniem szczegółowem uchwał powziętych przez kongres.

Berlin 13. czerwca. Cesarz spał dzisiejszej nocy spokojnie.

Bruksela 12. czerwca. Według sprawozdania o wyborach wynosi większość partji liberalnej w Izbie 10, w senacie 6 głosów.

Londyn 12. czerwca. Turcja nadesłała zawiadomieniu, że wobec protestu mocarstw odstępuje od podwyższenia cła przywozowego.

Londyn 13. czerwca. „Office Reuter“ donosi z Kwebeku: Robotnicy strejkujący zrabowali magazyn mąki, i uprowadzili 200 beczułek takowej. Policja rozprószyła ich dopiero po wielu trudach. Rokoszanie zmusili policję do użycia broni. Jeden robotnik padł zabity od kuli. Oprócz tego wielu strejkujących tudzież policjantów i widzów jest rannych od strzałów karabinowych, cięć pałaszowych i od kamieni.

Londyn 13. „Times“ podaje ze Stambułu d. 12. bm. wiadomość, że Porta przygotowuje notę, uskarzającą się na Bułgarów, że chcą ludność muzułmańską wyrugować z kraju, a nawet systematycznie wytępić. Na żądanie gubernatora wysłano do Tessalii kilka batalionów wojska i jeden okręt pancerny.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Wiedeń 12. czerwca. Izba posłów. Na porządku dziennym, regulacja podatku gruntowego. Przewodniczący komisji Dobbelhof, wnosi z powodu potrzebnej zmiany terminów, odesłanie projektu do komisji. Po długiej rozprawie i przemówieniu ministra finansów i zastępcy rządu za wnioskiem Dobbelhofa, przyjęto odroczenie wszystkiemi głosami przeciwko 50ciu.

Paryż 12. czerwca. Dziś o godzinie 6. rano umarł król hanowerski Jerzy.

Ceny zniżone.

W teatrze hr. Skarbka.
We czwartek dnia 13. czerwca
Na dochód funduszu orkiestry teatral.
z łaskawym współudziałem artystów sceny polskiej danem będzie:

PRZEJŚCIE WENERY

Lekcja astronomiczna w 1 akcie pp. Meilhac i Halevy, z francuzkiego przełożył Jan Tański.

Potem nastąpi:

KONCERT

z łaskawym współudziałem pp. amatorów pod kierownictwem p. K. MIKULEGO.

Początek o godzinie 8mej wieczór, koniec o 10tej.

Przyjechali dnia 13. czerwca 1878.

HOTEL ZORŻA: Dr K. Zywicki z Tarnopola.

HOTEL EUROPEJSKI: J. hr. Pruszyński z Mozkwy. J. br. Kapri z Wołczkowic. T. Orzechowski z Krakowa.

HOTEL ANGIELSKI: A. Janowicz z Kamieńca. W. Mierzeński z Baryłowa. A. Kirschen z Jass. J. Hajwas z Łyskowa.

HOTEL KRAKOWSKI: W. Grabowski z Przemyśla. L. Iwanicki z Kijowa. T. Szypalski z Przemyśla.

HOTEL WARSZAWSKI: Z. Przysiecki z Dunajowa. W. Wiśniewski z Laszkowa. Dr. A. Horodyński z Rohatyna. K. Skibiński z Czerniowiec. L. Radzikowski z Chodorowa.

Lwów, z Izby handlowej, 13. czerwca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	252 —	254 50
„ Lwowsko - Czern. - Jasska	122 75	125 50
Banku hip. galic. po 200 złr.	249 —	252 —
„ kred. galic. po 200 złr.	218 —	222 —
II. Listy zast. na 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	84 60	85 40
„ „ „ 4 „ „	79 50	80 50
„ „ „ 5 „ okres.	84 60	85 40
Banku hipot. galic. 6 prct.	89 30	90 10
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	88 50	90 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	86 40	87 25
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 —	90 75
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	20 —	22 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 41	5 51
„ cesarski	5 46	5 56
Napoleondor	9 35	9 44
Półimperjał rosyjski	9 52	9 70
Rubel rosyjski srebrny	1 74	1 84
„ „ papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich	57 50	58 50
Srebro	102 25	104 25
Kupony w srebrze	102 —	104 —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 12. czerwca 1878
godzina 2. minut 20. po południu.

Losy kredytowe	164 75.	Węgier. kred.	214.10
Akcje. fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	105.60
Unionsbank	62 50	Kolej Kar. Lud.	251.75
Nordbahn	215.—.	Kolej Południ.	74 75
Kolej Alföld.	119 25.	Kolej Elżbiety	175 25
Kolej Lw.-czer.	123 75	Węg. Nordostb.	115 —
Rudolfsbahn	117 50	Węg. Oztbahn	—.—
Węg. obl. p. w zł.	67.—.	Galic. indemniz.	86.25
Losy z r. 1864	138.50.	Kolej siedmiog.	108.—
Verkehrsbank	104 —.	Losy tureckie	25.75
Węg. galic. kolej	84.—	Kolej Państw.	260 50
Bankverein	90.50	Lozy węgier.	78.75
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	58.10
Rosyjski rubel papier.	1.21¼.	Renta węgierska	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 13. czerwca,
godzina 10 minut 46 przed południem.

Akcje kredytowe	234.40	Anglo - austrjackie	107.50
Kolei Kar. Lud.	253.30	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank	63.50	Napoleonder	9.38 —

Usposobienie: silne.

Berlin d. 12. czerwca.

Russ. Bankn.	209.60	Credit Actien	401.—
Lombarden	130.—	Galizier	107.—
Rumänier	35.50	Oesterr. Banknot.	172.—

Usposobienie: silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 75	85 25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	79 75	80 50

Lwów d. 12. czerwca 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 53 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 59 po południu (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m 30 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 5 min. 57 rano, (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 25 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 7. minut 5 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 45 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 50 z południa (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 42 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 47 wieczór (pociąg osobowy). o godz. 11 m. 28 przed południem (pociąg mięszany);

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 22 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 29 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 11 m. 8 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 2 min. 53 rano (pociąg osobowy); o godz. 8. m. 59 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 minut 15. wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 5 rano (pociąg mięszany): o godz. 8 m. 10 popołudniu (pociąg mięszany.)

NADESŁANE.

Pierwszorzędny główny skład
Piwa Krasiczyńskiego
poleca
Wit Grzywiński
przy ul. Zimorowicza l. 17 we Lwowie
tak w miejscu jak i na prowincję
w beczkach, miarach i butelkach
po cenach najprzystępniejszych.

Uwiadamiam niniejszem Szanowną Publiczność, że we wszystkich księgarniach przyjmuje się prenumerata na dzieło zmarłego arcybiskupa z Reims Ma. V. R. Landriota p. t. **„Grzechy mowy.“** W drodze prenumeracyjnej kosztuje egzemplarz 1 złr. 50 ct., poczem kosztować będzie w handlu księgarskim 2 złr. w. a. *A. L.*

Dr. Karcz

trudniący się od kilkunastu lat specjalnie radykalnem leczeniem chorób skórnych z zakażenia krwi powstałych i wzmacnianie sił, skutkiem nadużycia osłabionych,

ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 8. od godz. 8—10 i 2—4.

(Także listownie przy ścisłej dyskrecji.)

Jego *„Poradnik“* w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 złr. 20 ct. za egzeplarz.

Wiedeń 11. czerwca.

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	63 95	64 10
„ „ w srebr. 5 „	66 40	66 60
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	335 —	337 —
1839 ⅕ losu „ „	335 —	337 —
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	108 —	108 50
1860 „ 500 „ „ 5 „	114 25	114 75
1860 „ 100 „ „	123 —	123 50
1864 „ 100 „ „	139 25	139 50
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	139 50	140 50
Renta złota 4 prct.	75 20	75 40
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 50	87 —
Bukowińskie	82 25	82 75
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	90 15	90 80
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	101 —	101 50
Węgierska poż. po 100 złr.	78 90	79 30
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	107 50	107 75
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	56 50	57 50
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	232 75	233 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	215 50	215 85
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	735 —	745 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski [illegible] po 200 złr.	— —	— —
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	814 —	817 —
Unionbank po 100 złr.	63 75	64 —
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	104 50	105 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	91 50	92 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	119 75	120 25
Dniestrzańskiej „ „ „	— —	— —
Elżbiety „ „ m. k.	176 75	177 25
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2150 —	2155 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	134 75	135 25
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	252 80	253 20
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	123 75	124 50
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	109 75	110 25
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	36 —	37 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	117 75	118 25
Siedmiogrod. po 200 zł. w.a. sr.	109 50	110 —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	262 —	262 50
Südbahn po 200 złr. srebr.	75 25	75 75
Tramway wied. po 200 złr.	155 —	155 50
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	85 —	85 50
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	116 —	116 25
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	118 25	118 75
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ [illegible] pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 4 pr. sr.	109 25	109 75
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	91 —	91 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	79 50	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	84 50	85 —
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	89 50	90 —
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	87 75	88 25
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	— —	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	99 10	99 30
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prot. 100 złr.	71 90	72 30
Alföldzkie po 200 złr. 5 prot. srebr. w. a.	69 50	69 80
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. z.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 50	93 —
„ em. 1862 5 prot.	92 —	92 50
„ em. 1870 5 „	85 50	86 50
„ em. 1872 5 „	89 25	89 75
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	103 —	104 —
„ „ 5 „ w. a.	97 75	98 25
„ „ 5 „ srebr.	105 —	105 25
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	101 75	102 25
„ II. em. 5 prct.	100 50	100 —
„ III. em. 1871 300	99 —	99 50
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	97 —	98 —
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1865 300 złr. 5 prot. srebr. w. a.	8[illegible] 75	88 —
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prot. srebr. w. a.	83 —	— —
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	75 50	76 —
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prot. srebr. w. a.	68 75	69 25
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prot. srebr. w. a.	77 —	77 50
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prot. srebr. w. a.	76 —	76 50
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prot. srebr. w. a.	75 75	76 25
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prot.	66 —	66 25
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	165 —	165 50
Klary po 40 złr. m. k.	29 75	30 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	14 —	14 50
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 —
Palffy po 40 złr. m. k.	29 75	30 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	14 50	15 —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	40 75	41 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	32 25	33 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	20 50	21 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	23 —	23 50
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	28 50	29 —
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	57 55	57 70
Frankfurt 100 mark	57 55	57 70
Hamburg 100 mark	57 55	57 70
Londyn 100 funt. szterl.	118 —	118 2[illegible]
Paryż 100 franków	46 90	[illegible]7 —

Nowości literackie.

Rok 1848. Dziennikarstwo w Galicji przez Władysł. Zawadzkiego 80 c.
Czasy Nerona w XIX. wieku pod rządem moskiewskim czyli Ostatnie chwile Unii w dyecezji chełmskiej zł. 2.25.
Metoda uczenia języków obcych, szczególnie łacińskiego w szkołach średnich przez Stan. Sobieskiego 50 ct.
Biskupstwo Warmińskie, jego założenie i rozwój na ziemi pruskiej przez dr. Senławskiego. Tom I. i II. 4 zł. 88 ct.
Królewskie krzesło. Powieść współczesna przez Jana Zacharjasiewicza 2 zł. 93 ct.
Listy Jana Śniadeckiego w sprawach publicznych od r. 1788 do 1830 pisane z autografów. Wstęp i przepiski J. I. Kraszewskiego 2 zł. 60 ct.
Kościoł i cywilizacja przez ks. Joachima kardynała Pecci, a dziś szczęśliwie panującego papieża Leona XIII. Przetłumaczył ks. W. Kalinka 1 zł.

Do nabycia w księgarni
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie. 2609 1—2

Nakładem księgarni
F. H. RICHTERA
we Lwowie wyszła:
„Mowa kwiatów"
Zabawa towarzyska dla dorosłych dzieci, ułożył *A. K.* 2428 5—?
Cena **60** ct., pocztą **65** ct.

Z powodu wyjazdu są
MEBLE
tanio do nabycia przy ulicy Sykstuskiej pod liczbą domu 40 na drugiem piętrze na prawo. 2598 2—2

Do wynajęcia
przy ul. **Sobieskiego l. 3.** na pierwszem piętrze 6 pokoi, kuchnia, spiżarka, strych i piwnica. **Bliższa** wiadomość w handlu p. A. Wernera.

Julia Krużeńska
zechce się zgłosić do brata na wieś w powiecie Ropczyckim w własnym interesie.
2617 1 ? T. K.

Młoda osoba
lat 20. wykształcona za granicą, mówiąca po francusku, po polsku i po niemiecku szuka miejsca w zamożniejszym domu najchętniej do małych dzieci, pod warunkami bardzo skromnemi.. Adres w księgarni F. H. Richtera we Lwowie. 1604 1—2

Uwiadomienie.
W kancelarji urzędu Zastawniczego **Pii Montis** odbędzie się dnia **22. lipca 1878** od godziny 9. do 2. przedpołudniem **publiczna licytacja** na zaległe fanty, jako to: złoto, srebro i inne klejnoty. 2612 1—3
Lwów d. 10. czerwca 1878.

Na wskazane miejsce nie mogłam przyjść, ponieważ byłam niebezpiecznie chorą i dzisiaj dopiero z łóżka wstałam.

Maurycy Zebrowski
doktor medycyny, chirurgii i akuszerji, 2444 5—6
lekarz dawniej praktykujący w Szczawnicy i Meranie, ordynować będzie w tym roku
w Gleichenbergu [w Styrji]
z początkiem sezonu kąpielowego.

Do sprzedania
Realność
składająca się z domu mieszkalnego i dwóch budynków gospodarskich w okolicy przyjemnej na przedmieściu Lwowa wraz z obszarem około 6 morgów, **ogrodem owocowym**, warzywnym i szparagarnią. Wiadomość w Administracji „Gaz. Narod."
2246

W domu położonym w bardzo dobrym i świeżem powietrzu można umieścić uczniów gimnazjalnych i realnych w warunkach nie zwykłych w mieście a bardzo dla młodzieży uprzyjemniających pobyt i rodziców zadawalniających, nauczyciel w domu stały. konwersacja obowiązkowa w językach francuzkim i niemieckim, muzyki i rysunków można pobierać na żądanie. Można umieścić także uczniów z zagranicy przebywających przez czas wakacji. Bliższa wiadomość udzieli Administracja „Gaz. Nar."

Francuzka
posiadająca także języki polski i niemiecki, życzy sobie towarzyszyć jakiej Pani w podróży do Paryża na wystawę. Zgłosić się pod adresem: Bayer Leon fryzjer ul. Teatralna l. 7. we Lwowie.
2438 4 6

Najnowszy katalog książek polskich
oraz spis **książek po zniżonych cenach** wyszedł nakładem **„Księgarni Polskiej"** we Lwowie 8ka str 160.
Za nadesłaniem 30 ct. **Księgarnia Polska** przesyła takowy franco. 2134 5 12

Egzaminowany i zaprzysięgły
ekspedytor
pocztowy i telegraficzny, mogący złożyć kancje w kwocie 200 zł. w gotówce lub w papierach wartościowych, znajdzie umieszczenie przy c. k. urzędzie pocztowym w **Turce.** 2566 3-3
Pensja miesięczna zł. 25 ct. wikt i mieszkanie. Bliższe szczegóły listownie.

Zaraz do sprzedania
na Zniesieniu dom mieszkalny, stajnia, stodoła ogród owocowy w objętości $1^1/_4$ morga, ornego pola i $1^1/_4$ morga łąki. Mający chęć kupienia zechcą się pisemnie zgłosić do właściciela pod adresą L. Kordyk we Lwiwie post restante. 1595 2—2

DOBRA
obejmujące 500 m. pola, 100 m. łąk i pastwisk, 900 m. lasu w 3 folwarkach, najlepie zabudowanych, gorzelnię murowaną, młynem, tartakiem itd., domem mieszkalnym piętrowym w pięknem położeniu nad spławną rzeką, prawem propinacji rocznie 1000 zł. przynoszącem; są pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania lub zamiany na realność we Lwowie lub Stanisławowie. Połowa ceny kupna może pozostać przy gruncie jako pożyczka hipoteczna austr. Banku narodowego. Bliższą wiadomość udzieli Wny Nurkowski adwokat we Lwowie. 2361 5—6

Poszukują umieszczenia:
Młodzieniec 16letni, zdrów, silny, z dobrego domu chętny do pracy pragnie dostać się do większego skarbu za bezpłatnego praktykanta do gospodarstwa lub leśnictwa. Rodzice obowiązują się zaopatrywać go w przyzwoite odzienie i w ogóle zaspakajać jego drobne potrzeby, niemniej biorą na siebie odpowiedzialność za jego rzetelność.
Nauczycielka Niemka rodowita wychowana w instytucie dla córek oficerskich 20 lat posiadająca język francuski i muzykę. W ogóle
Kto tylko
pragnie w dom swój pozyskać dobrą i sumienną
Nauczycielkę lub **Nauczyciela**
zechce się zgłosić do podpisanego Biura wywiadowczego gdzie największa część będących w kraju
Guwernantek i **Guwernerów**
zgłasza się.
Francuska rodowita 14 letnia dziewczynka do zabawy z dziećmi i do posług domowych.
Nauczyciel **muzyki** i przedmiotów do niższych szkół, młodzieniec wielce utalentowany i bardzo przyzwoity.
Bretschneider **(tracz)** zdolny kowal do tartaku parowego z dobrymi rekomendacjami. Bliższą wiadomość udzieli
BIURO
wywiadowcze i ogłoszeń
J. Polińskiego
WE LWOWIE
ul. Karola Ludwika l. 7.
Wszelkie komisa z prowincji Biuro załatwia przez korespondencję spiesznie i punktualnie, uprasza jednak jeżeli PT. właścicielom idzie tylko o pojedynczą informację w jakiej sprawie za którą nie liczymy honorarjum, aby raczyli dołączyć **markę na odpowiedź.**

APTEKA
pod Rzymskim cesarzem
„Tytusem"
T. Torosiewicza
we Lwowie przy ul. Czarneckiego utrzymuje na składzie
PROSZKI Dr. CANEAU
przeciw
gośćcowi i reumatyzmowi.
Proszki te wszechstronnie wypróbowane są najpewniejszym i niezawodnym środkiem, przeciw **gośćcowi i reumatyzmowi** każdego rodzaju, a najdotkliwsze bole leczą w przeciągu 24 godzin.
Przy zażywaniu tych proszków oddawać się mogą cierpiący zwykłym zajęciom 1527 3 3
Proszek zawarty w kapsułce z opłatka wraz ze sposobem użycia kosztuje **10 ct.** Do zupełnego wyleczenia są najuporczywszych cierpień reumatycznych, potrzeba 30 do 40 proszków.

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH
Adolfa Welisch
teraz tylko **we Wiedniu,** Wieden, Hauptstrasse 11.
pod „rzymskim cesarzem"
Ubrania wiosenne 18 zł.
Zarzutki wiosenne 10 zł.
Wzory franco.
Wykonanie zamówień najlepsze.
1885 10—12

Okólnik.
Akt rozlosowania dzieł sztuki pomiędzy członków Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych odbędzie się w pierwszych dniach miesiąca Lipca b. r.
Uprasza się więc tych Szanownych P. P. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy dotąd należytości za akcje nieuiścili, iżby najdalej do dnia **25 Czerwca** takowe do kasy Towarzystwa przesłać nie zaniedbali, w przeciwnym bowiem razie Akcyonaryusze narażeni zostaną na utratę korzyści akcyjami zapewnionych.
Kraków, dnia 4. czerwca 1878.
Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.
2601 3—3

Kumys,
Wody mineralne i Żętyca.
Kumys odznaczającego się dotychczas zasług na krajowej wystawie rolniczo-przemysłowej i uznany przez wszystkie fakultety medyczne i zalecany najpewniejszy środek przeciw suchotom, katarom, kaszlom, chrypkom, niedokrwistości, wycieńczeniu sił i ogólnej niemocy; przeciw leniwemu trawieniu, bezenności itp. Jest to jeden z najpewniejszych środków krew czyszczących i ożywiających organizm.
Równocześnie mam zaszczyt uwiadomić szanowną publiczność, że jak przedtem tak i tego roku **urządziłem** w ogrodzie Miejskim (Pojezuickim) częściowa **sprzedaż** wód mineralnych, chłodnych i grzanych tak krajowych jakoteż zagranicznych, kumysu, żętycy, wody sodowej, soli Karlsbadzkiej, marienbadzkiej, grzanego mleka, pastylek itp. w połączeniu z wszelkiemi wygodami. — **Pawilon otwarty codziennie od 6. rano do 9. godziny wieczór.**
Dokładając wszelkich usiłowań, aby szanowna Publiczność była jak najstaranniej obsłużoną, polecam się łaskawym względom 2496 6—?
Jan Ihnatowicz
ul. Kopernika l. 3.

Soeben erschien ...
Die geschwächte
Manneskraft
...
Med. Dr. Eisen.
...

Znakomite na kompoty
Jabłka suszone
obierane
poleca handel 1223 11—?
St. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Z powodu wydzierżawienia folwarku **Martynów stary** o milę od stacji kolei lwowsko-czerniowieckiej „Bursztyn" oddalonego, odbędzie się tamże dnia 17. czerwca 1878 2597 2—2
publiczna sprzedaż
przeszło 100 sztuk **inwentarza żywego** a to: bydła rogatego poprawnej rasy holenderskiej i koni roboczych.



Story, zaluzje,
Parawany,
telegrafy domowe, rzeźbione ramki i inne przedmioty po cenach umiarkowanych z fabryki
J. CHRISTOFA
skład ul. Kopernika 2 we Lwowie.

Dr. A. Plenka
„Anticatarrhalicum"
przeciw wszelkim katarom błon śluzowych dla osób dorosłych i dzieci.
Ziółka te sporządzone na podstawie badań naukowych, składają się z najskuteczniejszych ziół i korzeni, działają wybornie przeciw wszystkim zapaleniom kataralnym: krtani, przewodów oddechowych, oskrzeli płuc; leczą gruntownie katary pęcherza, macicy i pochwy macicznej, a ułatwiając trawienie, czyszczą krew.
Paczka duża 80 ct., mała 40 ct., wraz z sposobem użycia.

Dra A. PLENKA
PROSZEK na kaszel.
Smakuje i działa bardzo dobrze.
Pudełko z opisem użycia i dyetetycznem objaśnieniem 40 ct.

Dr. A. Plenka
proszek na trawienie.
Niezrównany w kwasach żołądka, paleniu w żołądku, odbijaniu, braku apetytu, osłabieniu trawienia, hemoroidach, dlatego jest nieocenionym środkiem domowym. 2532 2-6
Pudełko z opisem użycia i dyetetycznem objaśnieniem 70 ct.
(Najwyższy c. k. patent z dnia 23. marca 1861 roku. zabezpiecza wszystkie te środki od fałszowania.)
Do nabycia we Lwowie w apt. p. Piotra Mikolascha, i w większych miastach austr. węg. monarchii.
O przyjęcie na skład w innych miejscach za znacznym rabatem, upraszam udawać się do apteki „zum Mohren" w Grazu.

Humanitas.
Dwuletnia, zdrowa, dobra i ładna dziewczynka, prawego łoża, może być zu pełnie oddaną w ręce szlachetnych ludzi. Bezdzietne małżeństwo mogłoby sobie w tem dziecku wdzięczną wychować córkę, spełniając dobry uczynek, jej matka bowiem będąc wdową i w niedostatku, nie jest w stanie więcej jak jedno ze swoich dwojga dzieci wychować.
Bliższą wiadomość udzieli Administracja „Gazety Narodowej". 2616 1—3

Handel Płócien
założony w r. 1789,
FR. SCHUBUTHA i Syna
we Lwowie, Rynek 45,
poleca najtaniej
KOSZULE

męzkie szirtingowe z przodami gładk.	po zł. 1.95 2.80 2.65 i 3 zł.
męzkie " " w zakładki	po zł. 2.25 i 2.65
męzkie " " z przodami i mankiet. płócien.	po zł. 3.40 i 3.60
męzkie kretonowe kolorowe	po zł. 2.30 i 2.50
męzkie płócienne	po zł. 2.80, 3.50, 4.—, 5. i wyżej
damskie płócienne dzienne	po zł. 2.30, 2.80, 3.50 i wyżej
damskie " nocne	po zł. 2.80, 3.50, 4.— i wyżej
Kalesony płócienne męzkie	po 1.50, 1.80, 2.—
Kalesony z płótna włoskiego „Calicot"	po zł. 1.40
Kalesony „Sport"	po zł. 1.75

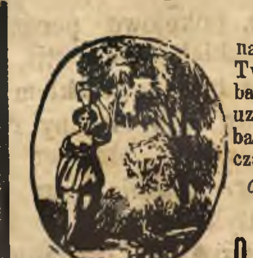
Wszelkie zamówienia na bieliznę uskuteczniamy wedle podanych wzorów najstaranniej i w najkrótszym czasie. 2095 6—8

Preparaty salicylowe.
WODA DO UST
i PROSZEK DO ZĘBÓW
są najwyborniejszemi środkami hygienicznemi ku utrzymywaniu dziąseł i zębów w stanie zdrowym.
Jedyny skład tychże
w aptece pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha
2057 **we Lwowie.** 9—?



Skład Fortepianów Jana Balko
ulica Karola Ludwika Nr. 16. w własnym domu. **Fortepiany, harmonie,** i samogrające **szafy** z fabryk Streichera, Bösendorfera, Schweighofera, Heitzmanna, Hamburgera, Hoffbauera i innych po cenach najumiarkowańszych, 10 lat gwarancji. 2181 27-40

INJECTION BROU
Szprycowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające jedyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego. 1848 24—52



Tak przezorna na wszystkich rzeczach przyroda dała nam obok mnóstwa chorób, także środki przeciw nim. Twierdzenie to znajduje w **Dr. Fryder. Lengiela** balsamie brzozowym zupełne poświadczenie. Skutki jego uznane są jako znakomite wedle licznych obserwacyj wielu bardzo cenionych lekarzy w całej Europie. W ostatnim czasie donosi między innemi także em. ac.
c. k. prokurator uniwersytetu i med. Dr. p.
Prof. Raspi *w Wiedniu*
o Dr. Fr. Lengiela balsamie brzozowym
następnie: *„Racyonalnie dobrane pierwiastki tego kosmetyku są dla pięknej płci niezrównanej dobroci i skuteczności. Do szybkiego i zupełnego wygładzenia ustroju cery po przebytej ospie balsam ten jest jedynym."*
Po każdorazowem używaniu odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, przezco choroby cery, jak: opalenie od słońca, piegi, węgry, plamy, wyrzuty, nienaturalna czerwoność twarzy, blizny ospowe, liszaje, chorobliwe wyglądająca cera itp. powoli zupełnie ustępują. Z wszelkiem bezpieczeństwem może być balsam brzozowy przez każdego użytym. 1913 22—50
Cena słoika wraz z opisem użycia zł. 1·50.
Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod „srebrnym orłem."

Do teraźniejszych zasiewów
Turnips prawdziwy szkocki i Rzepę ściernniową
z ostatniego zbioru otrzymał i poleca po miernych cenach
Główny Skład Nasion
Teofila Łuckiego
we Lwowie przy placu Halickim l. 15.
i w Czerniowcach ulica Ruska
tudzież
PASY do maszyn i młocarń *każdej szerokości z skór belgijskich w najlepszej jakości.* 2618 1—3

GALICYJSKI
Zakład zastawniczy i kredytowy
we Lwowie, ul. Teatralna w gmachu teatralnym
udziela pożyczki na zastaw
a) Wyrobów ze złota i srebra i innych drogich kruszców;
b) Towarów i innych przedmiotów nowych i używanych;
c) Papierów publicznych wartościowych;
Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
począwszy od 1 zł. do każdej wysokości i oprocentowuje takowe
po 7 od sta.
Zwrot wkładek do 50 zł. uiszcza się bez wypowiedzenia.
100 zł. z 3dniowem wypowiedzeniem
250 zł. z 10 " "
500 zł. z 20 " "
1000 zł. z 30 " "
Godziny urzędowe: od 8. do 12. w południe,
2179 8—? od 3. do 5. po południu.

Stare naturalne wina stołowe,
jako zdrowy i dający się trzymać napój stołowy.
Wysyłka za zaliczeniem w beczkach po 25, 50, 100 litr.
Białe stare stołowe wino naturalne I. sorty 29 ct. za litr.
" " " " " II. " 26 " "
Czerwone " " " " 30 " "
we flaszkach po 7 decylitr. (pół miary starej) w skrzynkach po 6, 12, 25 flaszek, dobrze opakowane wraz z flaszkami.
Białe stare naturalne wino deserowe . . 75 ct. flaszka
" " " " Auslese . . . 55 " "
" " " " stołowe I. sorty 42 " "
*) " " " " " II. " 38 " "
Czerwone " " 45 " "
*) Także z r. 1875 białe naturalne wino stołowe I. sorty 22 ct. za litr
" " " " " " II. " 20 " "
" 1876 " " " " " 22 " "
Te tylko w beczkach. Beczki i skrzynki po cenie własnej najtańszej.
Łaskawe zlecenia uprasza się podawać wprost do **Johann Freiherr Karg'sche Kellerei w Modern pod Preszburgiem.**
*) Z wodą dobre do picia. 1901 3—3

Molla proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych fałsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.
Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.
Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 55—?
We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakiem † zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.
Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:
Składy **We Lwowie** [x†*] **apt. J. Belsera,** [x†*] **F. W. Królikowski,** [x†*] **Z. Ruckera,** apt. [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* [x†*] E. Grünnspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., [x†] B. Witosławski, apt. w *Brzeżanach* [x†*] Bron. Dembiński apt., w *Czerniowcach,* [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Helm, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bołozat ap.; w *Haliczu* [x] A. Guttzoner apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap., w *Jaworowie* [x†] Wład. Lachowicz apt., w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki, [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., Ad. Siedlecki apt. [*], w *Limanowie* [x] Ant. Müller apt., w *Lisku* [x†*] R. Barański, w *Nowym Sączu* [x†*] W. Filipek apt., [x†*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Laur, w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed. Machalski, w *Rzeszowie* [x†*] J. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoly, apt., w *Stanisławowie* [x†] Alb. Amirowicz apt., [x†*] F. Stecher apt., w *Storożyńcu* [x†*] C. Chalbazany apt., w *Samborze* [x†] J. Aleksiewicz apt., [x†] C. Maresch apt., w *Stryju* Jan Sielecki, apt. [†] A. Kübel, apt. [†] w *Tarnopolu* [x+*] F. Jamrogiewicz ap., [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogórski, [x†] V. Müdner & Comp., [x†] F. Leszczyński, L. Chodacki [x†] w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig, w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x]. Kodrębski spadk. & Com., w *Zbarażu* [x*] E. Kruh apt., [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikołajów* [x] J. Aleksiewicz apt. 2178 16 52

Salicylowa woda do ust. Według zdania powołanych znakomitości umiejętności leczenia chorób w ustach, wyborny środek ochronny przeciw bolom zębów działający orzeźwiająco i niszcząco zgniliznę. Cena 60 ct.
A. MOLL, c. k. nadworny liwerant **we Wiedniu.**

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
galicyjskiego Banku kredytowego
przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 3.
przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy
Wkładki na książeczki oszczędności
od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po
6 od sta.
Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się bez wypowiedzenia.
Udziela
Zaliczki
na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.
Godziny czynności biurowych:
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu. 2171 9—?

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, — są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2173 15—?

Vin de Bugeaud
Toni-Nutritif
Au Quinquina et au Cacao combinés
WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:
NIEDOKREWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.
WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW
SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU
Dostać można we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla